

**ROLNICTWO**

„Wywiozą polską ziemię we walizkach na Zachód” ▶ s. 6

RAWICZ

PORONIŁA I SCHOWAŁA PŁÓD W SŁOIKU? ▶ s. 5

OGŁOSZENIE

M-Hale
Prasy rolujące • Owijarki • Prasowijarki
tel. 501 063 445 | tel. 512 738 979



GAZETA
Jarocińska
1990-2015
25 LAT

Nr 6 (1269) 3 lutego 2015

ISSN 1230-851X

Nr indeksu 34382X

Cena 3,10 zł (w tym 5% VAT)

„Nie” dla likwidacji



Trzy jarocińskie przedszkola oraz Zespół Szkół w Wilkowyi mają zostać zlikwidowane. Nie wiadomo jeszcze, kto będzie je prowadził od 1 września. Ogromne obawy mają rodzice i nauczyciele. Ci pierwsi boją się horrendalnych opłat za pobyt dzieci w niepublicznych placówkach, a drudzy drżą o miejsca pracy. W momencie zamykania tego wydania w JOK-u trwało burzliwe zebranie rodziców z władzami miasta. Przyszło ponad 300 osób. ▶ s. 3

POWIAT

Dyrektor sam musi sobie poradzić z nauczycielką

▶ s. 7

JAROCIN

Sponsor kampanii wyborczej nowym prezesem PWiK-u

▶ s. 7

JARACZEWO

Zbiornik gotowy do napełnienia wodą

▶ s. 9

KOTLIN

Położył się na drodze, bo miał dość życia

▶ s. 4

NOWE MIASTO

Przewodniczący rady chce wiedzieć, kiedy radny się drapie

▶ s. 15

ŻERKÓW

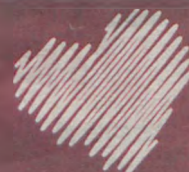
Próbują zwolnić szefa MCT, żeby nie rósł dług

▶ s. 15



Wygraj pobyt dla dwóch osób w nadmorskim SPA

Szczegóły ▶ s. 3m



Politolog w przedszkolach

Wątpię, żeby poprzez zmniejszenie wydatków na przedszkola udało się podnieść poziom ich funkcjonowania. Chyba że w poszczególnych placówkach - co sugeruje jeden z uczestników gazetowego forum - zatrudni się specjalistów w dziedzinie magii. Oni może nadawaliby na tej samej fali, co wiceburmistrz Robert Kaźmierczak. Bo na razie jego wystąpienia to zaklinanie rzeczywistości: będzie taniej i lepiej. Dlaczego taniej? Konkretnych wyliczeń nie dostajemy. Możemy się jedynie domyślać, że władza chce zaoszczędzić na przywilejach wynikających z Karty Nauczyciela. W którym kierunku to pójdzie? Byle nie - uczynienia z przedszkoli swoistych przechodni dla dzieci, bez fachowego wsparcia i kontroli.

Dlaczego polski rząd chce, żeby opieka przedszkolna obejmowała coraz to młodsze pociechy? Nie tylko dlatego, żeby ich matki mogły iść do pracy, ale przede wszystkim dlatego, aby zapewnić całemu pokoleniu równy start. Tym z rodzin biednych i bogatych, prawidłowo funkcjonujących i patologicznych. Wiek przedszkolny to czas, kiedy dzieci są bardzo chłonne i przez umiejętnie prowadzoną zabawę mogą się wiele nauczyć. I dostać edukacyjnego kopa na całe życie. Żeby jednak



ALEKSANDRA PILARCZYK

redaktor naczelny „Gazety Jarocińskiej”

tak się stało, trzeba mieć dobrych fachowców w przedszkolach.

Nie jestem fanką jakichkolwiek szczególnych przywilejów pracowniczych (w tym Karty Nauczyciela), ale wiem, że nieprzemyślane ich odbieranie do niczego dobrego nie prowadzi. Na skutek działań władz - w Jarocinie dojdzie do podziału nauczycieli przedszkolnych na dwie kategorie: tych chronionych Kartą Nauczyciela i tych bez dotychczasowych przywilejów. Musi to rodzić frustrację (czego już jesteśmy świadkami) i - albo ucieczkę najbardziej zaradnych fachowców, albo ich trwanie na stanowisku z poczuciem krzywdy. Czy w takim stanie psychicznym da się z entuzjazmem zaangażować w pracę i mieć nowe, świeże pomysły? Wątpię. Utrata przywilejów oznacza między innymi zmniejszenie wynagrodzenia, ewentualnie wydłużenie czasu pracy. A to ostatnie też musi odbić się na jakości.

Żeby to zrozumieć, wiceburmistrz Kaźmierczak powinien spędzić choć 5 godzin „sam na sam” z grupą pięciolatek. Bo myślę, że znaczący dla jego postawy może być fakt, że na edukacji i wychowaniu za bardzo się nie zna.

Oferty pracy z Powiatowego Urzędu Pracy w Jarocinie zgłoszone w okresie od 23 do 29 stycznia

- Operator podnośnika koszowego - Art Studio Sławomir Wiśniewski Jarocin
- Przedstawiciel handlowy - Agat Hurtownia Łódź i Mrozonek Stanisław Stachowiak, Jarocin
- Pracownik dociepleni - Zakład Remontowo-Budowlany - Rafał Cierniak, Wilkowyja
- Kierowca/przewoźnik osób - West-Pol Sp. z o. o. Chojnice (miejsce pracy - Golina)
- Referent - CU Heros Wiesław Andrzejewski Góra (miejsce pracy - Jarocin)
- Pracownik budowlany - Przedsiębiorstwo Usługowo-Remontowe Janusz Skibiński, Żerków
- Technolog - kierownik zmiany, kontroler jakości, specjalista ds. zarządzania jakością - Rybhand Sp. z o. o. Sp. K. Jarocin
- Specjalista do spraw obsługi klienta w dziale ekstraktów - Martin Bauer Polska Sp. z o.o. Witaszyczki (miejsce pracy - Dobrzyca)
 - Ślusarz - spawacz - Jar-Drew P.P.U.H. Sp. z o. o. Golina
 - Kontroler jakości, mechanik w dziale utrzymania ruchu - Multeafil Sp. z o. o. Dobrzyca
 - Aplikant adwokacki - Kancelaria Adwokacka Janusz Roszewski Jarocin
- Sprzedawca - oferta zamknięta, na prośbę pracodawcy nie zawiera danych umożliwiających jego identyfikację (kontakt tel. 790/312-218)
- Kierowca ciągnika siodłowego - oferta zamknięta, na prośbę pracodawcy nie zawiera danych umożliwiających jego identyfikację (kontakt tel. 609/710-679)
 - Szwaczka/szwacz - Spółdzielnia Kaletnik Zakład Pracy Chronionej Poznań (miejsce pracy - Jarocin)
 - Pracownik magazynowy - „Biznes Partner Serwis” s. c. Łódź (miejsce pracy - Gądky k. Poznania)
 - Piekarz - Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska w Jarocinie
 - Pomocnik murarza - Zakład Murarski - Rynowiecki Marek Wałków

STAN BEZROBOCIA W POWIECIE JAROCIŃSKIM

liczba bezrobotnych	zarejestrowani w ostatnim tygodniu	wyrejestrowani w ostatnim tygodniu	wyrejestrowani, którzy podjęli pracę
3.131	88	28	13

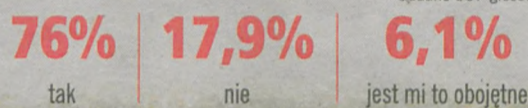
(dane orientacyjne z PUP Jarocin z okresu od 23 do 29 stycznia)

Oprac. (ann)

NASZE SONDY

CZY PRZESZKADZAJĄ CI BEZDOMNI W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ?

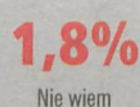
Oddano 537 głosów



CZY GMINA JAROCIN POWINNA WYBUDOWAĆ ŁĄŻNIĘ I NOCLEGOWNIĘ DLA BEZDOMNYCH?



WIĘCEJ o sytuacji bezdomnych w Jarocinie czytaj na str. 16



Oddano 282 głosy

5 TOP czyli najczęściej czytane artykuły na portalu jarocinska.pl w ostatnim tygodniu

1. Gmina chce zlikwidować część przedszkoli



2. Samochód osobowy zderzył się z ciężarowym



3. Burmistrz przekształca przedszkola. Rodzice protestują



4. Nie hamował. Wjechał wprost w ciężarówkę



5. Dzisiaj sesja rady miejskiej [AKTUALIZACJE]



OGŁOSZENIE

Zniżka rośnie z wiekiem

Każdy dostanie tyle procent rabatu ile ma lat

*Promocja dotyczy wybranych modeli

100 lat 100%
90 lat 90%
80 lat 80%
70 lat 70%
60 lat 60%
50 lat 50%
40 lat 40%
30 lat 30%
20 lat 20%
10 lat 10%

Bezpłatne komputerowe badanie wzroku

VISION OPTYK

Jarocin ul. Wyszyńskiego 4
(wejście od ul. Gołębiej obok kina „Echo”)

tel. 62 505 27 00

Z PRZYMURZENIEM OKA...

SOŁTYS CHCIAŁ ZAGRAĆ NA NOWYCH INSTRUMENTACH

Dyrektor Domu Kultury w Kotlinie mówił na sesji o instrumentach, które zostały zakupione do placówki. Wskazał, że część z nich stoi na scenie w sali widowiskowej, gdzie odbywało się posiedzenie. - *Wreszcie młodzież może muzykować na instrumentach, które są wartościowe w sensie brzmieniowym. Od momentu, kiedy pojawiły się nowe instrumenty, młodzież przychodzi sama poza godzinami próby i gra. Bez żadnego przypominania, że proszę przyjść i ćwiczyć - cieszył się Janusz Barański.*

- *Czy możemy sobie sami zagrać?* - zapytał się Stefan Taczata, sołtys Parzewa. Sala zareagowała śmiechem. - *Myślę, że sołtys Taczata w tle może nam zagrać* - stwierdził Tomasz Kosiński, przewodniczący kotlińskiej rady.



PIES NA PROTEŚCIE

Psy są bardzo przywiązane do swoich właścicieli, a niektóre tak bardzo, że nie mogą się z nimi rozstać ani na chwilę. Podobnie było pewnie z czworonogiem, który pojawił się na wtorkowym proteście rolników. Przyjechał w traktorze ze swoim panem.

jarocinska.pl
Zawsze tam, gdzie Ty

W rzawa wokół planów wiceburmistrza narasta od kilku tygodni. Zaczęło się od tego, że wydział oświaty jarocińskiego urzędu zlecił gminnym placówkom oszacowanie kosztów ich likwidacji. Chodziło w tym głównie o to, że jeśli rzeczywiście dojdzie do likwidacji (to tak naprawdę czysto formalny krok przed przekształceniem), trzeba będzie wypowiedzieć umowy wszystkim pracownikom, a co za tym idzie - wypłacić im odprawy. Okazało się, że gdyby urząd chciał zlikwidować wszystkie publiczne przedszkola za jednym zamachem, musiałby znaleźć 4,2 mln zł. Dlatego na „pierwszy ogień” pójść trzy miejskie placówki - „Stokrotka” przy ul. Hallera, „Jarzębinka” przy ul. Libercourt, „Marcinek” przy ul. Waryńskiego oraz Zespół Szkół w Wilkowie. Plan władz jest taki: na końcu lutego radni mają przegłosować uchwałę o zamiarze likwidacji, w marcu odbędzie się konkurs dla tych, którzy od września chcą przejąć placówki, a najdalej w połowie kwietnia zostaną wyłonieni faworyci. Na koniec tematem ponownie zajmą się radni, którzy podejmą wtedy ostateczną decyzję.

Albo na przedszkola, albo na chodniki

Do przekształcenia placówek namawiają radnych burmistrz i jego zastępca. - Konieczność restrukturyzacji w przedszkolach jest. Niestety, w ostatnich latach zamiast cokolwiek w tej kwestii zrobić, a przynajmniej zastopować rozrost administracji i kosztów przedszkoli, to na każdą dwójkę nowo przybyłych dzieci do przedszkoli zatrudniono jedną osobę. Żaden budżet nie jest w stanie tego wytrzymać. Ostatnie lata i pompowanie pieniędzy na siłę tak naprawdę działają na szkodę tych przedszkoli, no bo będą musiały być podjęte radykalne działania. Jest rzeczą jasną, że jeżeli wydamy 3 miliony więcej na przedszkola, to musimy 3 miliony mniej wydać na zamykanie ulic, naprawianie chodników, zakładanie lamp itd. Jeżeli państwo cokolwiek chcecie w tej kadencji zrobić, musicie podejmować trudne i odważne decyzje - tłumaczył podczas sesji burmistrz Adam Pawlicki.

Rehabilitacja i logopeda w przedszkolu

Gołym orędownikiem przekształceń jest wiceburmistrz odpowiedzialny za oświatę w gminie. - Naszym celem jest rozszerzenie oferty, dostępności przedszkoli poprzez godziny funkcjonowania, dostępność w okresie wakacji, ferii, przerw świątecznych - wymienia Robert Kaźmierczak. Chciałby, żeby przedszkole oferowało pobyt dziecka przez cały dzień, w trakcie którego mogłoby na miejscu zostać poddawane rehabilitacji, a także np. mieć zapewnioną opiekę logopedy. Pozwoliłoby to matkom dzieci niepełnosprawnych podjąć pracę. Kto jego zdaniem miałby to zapewnić jako organ prowadzący placówki? - W moim przekonaniu najlepszym oferentem będzie stowarzyszenie założone przez rodziców i nauczycieli, a nie jedna osoba fizyczna. Bo wtedy rzeczywiście mielibyśmy do czynienia z prywatyzacją takiego przedszkola, gdzie najważniejszy dla prowadzącego placówkę byłby wynik finansowy - ocenia wiceburmistrz.

Na czym gmina zaoszczędzi?

Sprawa likwidacji przedszkoli ma przede wszystkim wymiar finansowy. Burmistrzowie narzekają, że wydatki na przedszkola (zarówno publiczne, jak i niepubliczne) rosną w zatrważającym tempie. Zgodnie z prezentacją przygotowaną przez Bożenę Kubacką, dyrektor wydziału oświaty w urzędzie

519

DZIECI UCZĘSZCZA DO PRZEDSZKOLI, KTÓRE MAJĄ ZOSTAĆ ZLIKWIDOWANE

84,2

ETATU WYNOŚI ZATRUDNIENIE W TYCH PLACÓWKACH (44,74 ETATU TO NAUCZYCIELE, RESZTĘ STANOWIĄ PRACOWNICY ADMINISTRACJI)

Przedszkola do likwidacji

Trzy jarocińskie przedszkola oraz Zespół Szkół w Wilkowie mają zostać zlikwidowane. Nie wiadomo jeszcze, kto będzie je prowadził od 1 września. Ogromne obawy mają rodzice i nauczyciele. Ci pierwsi boją się horrendalnych opłat za pobyt dzieci w niepublicznych placówkach, a drudzy drżą o miejsca pracy oraz warunki ewentualnego zatrudnienia w nowych podmiotach. W chwili wysłania tego wydania do drukarni, w JOK-u trwało burzliwe spotkanie w tej sprawie z udziałem wiceburmistrza Roberta Kaźmierczaka.



Oburzonych rodziców było tylu, że zabrakło dla nich miejsc w sali JOK-u

miejskim, w 2010 roku przedszkola kosztowały 5,25 mln zł. W 2014 roku było to już 8,11 mln zł. Jaka jest pewność, że po przekształceniach wydatki się zmniejszą? - Wydatki na przedszkola i tak się zmniejszą, bo sześciolatki obowiązkowo pójść do szkoły. Z kolei do przedszkola pójść obowiązkowo trzy- i czterolatki. Ale skoro w gminie już teraz 85 % dzieci w wieku 3-5 lat jest objętych wychowaniem przedszkolnym, to ten wzrost nie będzie znaczący - wyniesie 15 %. Znacznie większa grupa odejdzie z przedszkoli, więc i tak musiałoby dojść do redukcji zatrudnienia - odpowiada Robert Kaźmierczak. Dodaje, że nawet pomiędzy przedszkolami publicznymi różnica kosztów w przeliczeniu na jednego przedszkolaka jest duża.

O konkretne obliczenia zwróciliśmy się do urzędu miejskiego. „Burmistrz Kaźmierczak podczas komisji, a także podczas sesji sugerował, że przekształcenia przedszkoli mogą przynieść gminie oszczędności rzędu 1,5 mln zł. Czy została sporządzona symulacja finansowa, z której wynika, na czym konkretnie gmina zaoszczędzi? Proszę o szczegółowe dane w tej sprawie” - tej treści prośbę o informację wystaliśmy do Biura Promocji Gminy. Do zamknięcia tego wydania nie doczekaliśmy się jednak żadnej odpowiedzi.

Związek zawodowy na „nie”

Prośbę o zaopiniowanie uchwały o zamiarze likwidacji placówek urząd miejski skierował do związku zawodowego nauczycieli, który powinien zająć stanowisko najpóźniej za dwa tygodnie. Choć Kaźmierczak

zapowiada, że zależy mu, by „jak największa część kadry” nadal pracowała w tych przedszkolach, co obecnie, to już wiadomo, że związkowcy wyrażają się negatywnie. To właśnie nauczyciele mogą najbardziej ucierpieć na zmianach - zaczynają pracować na takich zasadach, jak np. ślusarz w prywatnej firmie. - Nasza opinia nie może być pozytywna. Nie zgadzamy się na różnicowanie nauczycieli w gminie - na tych, którzy pracują na zasadach Karty Nauczyciela i na tych, którzy pracują według Kodeksu Pracy. Likwidacja placówek ma aspekt ekonomiczny, może nastąpić pogorszenie dostępu do przedszkoli publicznych - ocenia Hanna Czerniak, prezes jarocińskiego oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Nauczycielki, które pracują w placówkach przeznaczonych do likwidacji, nie zostawiają na pomysł suchej nitki. - Mówią, że jest rozrost zatrudnienia. To kto do tego dopuścił? Nauczyciele nie zatrudniają się sami. Jestem, podobnie jak wiele koleżanek, zalamana. Człowiek przez lata się stara, doksztalca na własny koszt, podnosi swoje kwalifikacje, a wtem przychodzi pan Kaźmierczak i mówi „koniec”. Podzielam opinię, że Karta Nauczyciela to anachronizm, ale uprawiający ten sam zawód powinni być traktowani równo i sprawiedliwie. Dłuzszego ja mam stracić wszystkie przywileje, pracować przez 8 godzin za znacznie mniejsze pieniądze, a w przedszkolu położonym zaledwie kilkaset metrów dalej będzie po staremu - czyli długi urlop, 5-godzinny dzień pracy, dodatki, trzynastki? Dlaczego mam się na to go-

dzić? Już nie wspomnę o tym, że moim zdaniem nikt nie wytrzyma na dłuższą metę pracy z gromadą dzieci przez 40 godzin w tygodniu. To naprawdę nie jest łatwa praca - argumentuje jedna z kilku nauczycielek, który dzwoniły w tej sprawie do redakcji.

Kogo będzie stać na dziecko w przedszkolu?

Bardzo zaniepokojeni są też rodzice. Po części wynika to z faktu, że są niedoinformowani. Do redakcji dzwoniło wielu z nich i niektórzy byli przekonani, że likwidacja przedszkoli oznacza po prostu ich zamknięcie. Tym, którzy rozumieją, że chodzi o przekształcenie placówek z publicznych w niepubliczne, sen z powiek spędzają kwestie finansowe. - Moja znajoma posłała dziecko do prywatnego przedszkola, bo w „normalnych” nie było już miejsc. I płaciła tam 800 zł miesięcznie! Ona mogła sobie na to pozwolić, ale kogo na taki wydatek stać? Już dzisiaj te koszty nie są małe, ale w porównaniu np. z zatrudnieniem opiekunki i tak wychodzi korzystnie. Czy Kaźmierczak jest w stanie zagwarantować, że nie będzie drożej? - pyta jedna z matek. - Jak przyjdzie prywatyzacja i sobie zawoła 400 zł miesięcznie za dziecko, to kto go powstrzyma? Ja mam dwójkę dzieci w przedszkolu i może się okazać, że bardziej mi się oplaci rzucić pracę i opiekować się nimi samodzielnie - szacuje inna.

Sposób na zwolnienie Dworzyńskiego?

W wielkim zamieszaniu, jakie towarzyszy likwidacji przedszkoli, na

dalszy plan schodzi Zespół Szkół w Wilkowie, którego również ma dotyczyć proces przekształcenia. Placówką zarządza Andrzej Dworzyński, szef lokalnych struktur Platformy Obywatelskiej. Nie jest żadną tajemnicą, że dla rządzącej „Ziemi Jarocińskiej” jest on od dawna osobą non grata. Burmistrz Adam Pawlicki jeszcze przed utratą stanowiska w 2011 roku, kilka razy próbował zwolnić Dworzyńskiego. Za każdym razem w sukurs dyrektorowi przychodził jednak wojewoda i były radny powiatowy zachował posadę. Teraz, jeśli ZS w Wilkowie faktycznie zostanie zlikwidowany, Dworzyński zostanie zwolniony. Na stanowisko nowego dyrektora będzie musiał zostać ogłoszony konkurs. Biorąc pod uwagę częstotliwość, z jaką burmistrz i jego zastępca podkreślają słabe wyniki osiągane przez uczniów na egzaminach, Dworzyński nie będzie miał żadnych szans, by 1 września wejść do gabinetu dyrektora. Chyba że wcześniej nie zdąży się spakować.

Rodzice zjednoczeni przed konsultacjami

W piątek w JOK-u odbyło się nieformalne zebranie rodziców z poszczególnych przedszkoli. Mieli wspólnie przygotować strategię działania. Dziennikarz „Gazety” został poproszony o opuszczenie JOK-u, bo... nie jest rodzicem. Zebraniem nie przeszkadzała za to obecność np. byłego radnego Mariana Matkowskiego czy byłego burmistrza Stanisława Martuzalskiego. Jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, rodzice ustalili niewiele. Ich głównym pomysłem był wspólny udział w konsultacjach organizowanych przez wiceburmistrza Kaźmierczaka. Zgodnie z jego planem, spotkania miały się odbywać z podziałem na niewielkie grupy. Na „pierwszy ogień” mieli iść pracownicy, a także rodzice z „Jarzębinki”.

Gdy wysłaliśmy to wydanie do drukarni, w JOK-u nadal trwa zebranie z władzami Jarocina. Przyszło na nie ponad 300 rodziców, którzy postanowili występować po prostu jako rodzice, nie dzieląc się na poszczególne przedszkola. O tym, co przyniosły konsultacje, napiszemy w następnym numerze.

PIOTR IGNASIAK
p.ignasiak@jarocinska.pl

KOMENTARZ

Skąd ten pośpiech?

Tak na moje oko, to burmistrz Pawlicki i wiceburmistrz. Kaźmierczak wiedzą już, że od 1 września będzie prowadził przekształcone przedszkola. Bo jeśli nie wiedzą, to znaczy, że działają na zasadzie „rzucmy hasło i zobaczymy, co się będzie działo”. Czyli podejmują ogromne ryzyko. Może lepiej, gdyby przejechali się do kasyna?

Nie potrafię tego uzasadnić, ale w sprawie likwidacji przedszkoli wyczuwam nerwowość i pośpiech władz. Chcą przerobić największe publiczne przedszkola na niepubliczne zaledwie w ciągu dwóch miesięcy. Oferty podmiotów zainteresowanych przejęciem przedszkoli mają być rozpatrywane przez miesiąc. A do ustalenia - i wpisania w paragrafy umów - jest bardzo wiele spraw. Wystarczy czasu?

Coś mi się wydaje, że w kwietniu w temacie oświaty zrobi się bardzo ciekawie... niekoniecznie pozytywnie.

PIOTR IGNASIAK

WIEŚCI KRYMINALNE

➤ Jechali na podwójnym gazie

31 stycznia w Twardowie skontrolowano Adama W. z gm. Kotlin kierującego volkswagenem golfem. W jego organizmie stwierdzono promil alkoholu.

0,9 promila wykazało badanie Grzegorza W. z gm. Kotlin. Nietrzeźwego motorowerzystę skontrolowano 30 stycznia na ul. Żerkowskiej w Jarocinie.

29 stycznia na ul. Sławoszewskiej w Kotlinie zatrzymano Romana C. z gm. Kotlin. Kierowca samochodu osobowego kia miał 0,7 promila alkoholu.

➤ Kradła biżuterię

30 stycznia w Jarocinie policjanci zatrzymali kobietę z powiatu pleszewskiego. 35-latka skradła z jednej z szafek na terenie Aquaparku w Jarocinie biżuterię o wartość 500 zł. Funkcjonariusze odzyskali skradzione przedmioty.

➤ Złamali sądowy zakaz

30 stycznia na ul. Żerkowskiej w Chrzanie sprawdzono Kazimierza G. z gminy Żerków. W czasie kontroli okazało się, że kierowca volkswagena transportera złamał sądowy zakaz prowadzenia pojazdów, który został wydany przez Sąd Rejonowy w Jarocinie w ubiegłym roku.

26 stycznia w Kłęce nowomiejscy policjanci zatrzymali 34-latkę z powiatu śremskiego, który jechał motorowerem wbrew sądowemu zakazowi.

➤ Psy się pogryzły, a właścicielka dostała mandat

Nietypowa interwencja policyjna miała miejsce 26 stycznia w Aleksandrowie (gm. Nowe Miasto), gdzie pogryzły się dwa psy. Przybyli policjanci ukarali mandatem właścicielkę jednego z czworonogów za niezachowanie ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia.

(era)

Położył się na drodze, bo miał dość życia

➤ 45-letni mieszkaniec gminy Kotlin położył się na drodze. Chciał w ten sposób popełnić samobójstwo.

W czwartek chwilę po godz. 22.30 dyżurny jarocińskiej policji odebrał zgłoszenie z Wojewódzkiego Centrum Powiadomienia Ratunkowego w Poznaniu. Z przekazanej informacji wynikało, że mężczyzna leży na jednej z dróg w Sławoszewie. - W rejon miejscowości natychmiast skierowano patrolę policji. Dzięki utrzymywanej

łączności z dyżurnym, który precyzyjnie udzielał wskazówek, jak najszybciej dotrzeć na miejsce, st. sierż. Paweł Pawlaczyk i post. Bartosz Jackowski w ciągu kilku minut odnaleźli leżącego na środku jezdni mężczyznę - opisuje sierż. sztab. Agnieszka Zaworska, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie.

W tym samym czasie z przeciwnego kierunku nadjeżdżał inny samochód. Aby ostrzec kierującego, że na drodze leży niewidoczny mężczyzna, policjanci uruchomili sygnały świetlne, dźwiękowe, dawali także znać światłami drogowymi radiowozu. - Na szczęście kierowca w porę się zorientował i ominął leżącego na jezdni

- dodaje policjantka. Funkcjonariusze podbiegli do mężczyzny. 45-latek zeznał mundurowym, że miał „dość życia” i dlatego położył się na drodze.

Mieszkaniec gminy Kotlin trafił pod opiekę zespołu medycznego pogotowia ratunkowego.

(era)

Peugeotem wymusił pierwszeństwo. Bus przewrócił się na drogę



foto: Ehbajeta Rzepczyk

Zatrzymaniem prawa jazdy 18-letniemu kierowcy peugeot'a zakończyła się poniedziałkowa kolizja na ul. Wojska Polskiego w Jarocinie.

Kraksa wydarzyła się na krajowej „11” - na wysokości jednostki wojskowej. - Kierujący peugeotem 306, wyjeżdżając z ul. Franciszkańskiej, nie ustąpił pierwszeństwa jadącemu do Kalisza dostawczemu volkswagenowi crafter i doszło do zderzenia. Bus przewrócił się na jezdnię - relacjonuje sierż. sztab. Agnieszka Zaworska, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie. Volkswagen tarasował jeden pas jezdni w kierunku Poznania, na tym samym pasie

zatrzymało się też auto osobowe.

W kraksie nikt nie ucierpiał. 50-latek z Kalisza jadący dostawczym autem był trzeźwy. Alkoholu nie stwierdzono również w organizmie 18-letniego kierowcy z gminy Środa Wielkopolska. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy i sporządzą do sądu wnioski o jego ukaranie.

Kolizja sparaliżowała ruch w mieście. - Policja do wypisywania mandatów jest pierwsza, ale do kierowania ruchem jej nie ma. Dlaczego nie ma funkcjonariuszy na rondzie? - denerwował się jeden z kierowców. Policja ustami rzeczniczki odpięła zarzuty. Sierż. sztab. Agnieszka Za-

worska mówi, że funkcjonariusze wykonywali czynności na miejscu zdarzenia. - Pomoc w udroźnieniu drogi zapewniły nam Państwowa Straż Pożarna oraz żołnierze z jednostki wojskowej. Jeżeli jest ruch wahadłowy i zanim puścimy drugą nitkę, to ten korek robi się duży. Tutaj musi być wyrozumiałość ze strony kierujących - uważa policjantka. Dodaje, że gdyby na rondzie kierować pojazdy tylko w ul. Powstańców Wielkopolskich, to i tak potem one wyjadą w centrum miasta i z kolei tam utworzy się korek.

Miejsce zdarzenia uporządkowali strażacy.

(era)

➤ KOLIZJA NA DRODZE JAROCIN - ŻERKÓW

Zasnął za kierownicą i dachował

55-latek z gminy Żerków trafił do szpitala, po tym jak dachował fiatem uno.

Do zdarzenia doszło na drodze Jarocin - Żerków w środę po południu. - 55-letni mieszkaniec gminy Żerków, kierując fiatem uno, zasnął za kierownicą, zjechał na pobocze, wpadł do rowu i dachował - informuje sierż. sztab. Agnieszka Zaworska, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie. Poszkodowanego wyciągnęli z rozbitego samo-

chodu przypadkowi świadkowie zdarzenia. - Jechał od Jarocina, a ja w przeciwnym kierunku. Nagle zobaczyłem go na lewym pasie, potem na poboczu. Leciał w powietrzu i koziolkował - relacjonował jeden ze świadków.

Kierowcę przetransportowano do szpitala. Nie doznał poważnych obrażeń. Policja ukarała go mandatem.

(era)

Przyjechał chryslerem i włamał się do automatu z grami

31-latek otworzył za pomocą „lamaka” drzwiczki automatu z grami i zabrał pieniądze, po czym odjechał samochodem marki Chrysler Voyager. Teraz grozi mu więzienie, bo przestępstwo popełnił w warunkach recydywy.

Jarocińska policja otrzymała zawiadomienie o włamaniu do automatu z grami w jednym z lokali na terenie Jaraczewa. Do zdarzenia doszło 14 stycznia. - Jedynym śladem

w tej sprawie, jaki mieli kryminalni, było nagranie z monitoringu znajdującego się wewnątrz lokalu. Widać było na nim, jak do pomieszczenia z automatami do gier wchodzi dwóch mężczyzn. Jeden z nich „lamakiem” otwiera jedną z maszyn, z której zabiera pieniądze w kwocie 1.300 zł - opisuje sierż. sztab. Agnieszka Zaworska, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie.

Policjanci ustalili, że mężczyzna z monitoringu porusza się samo-

chodem marki Chrysler Voyager na trzebnickich tablicach rejestracyjnych. Rozpoznali, że pojazd użytkuje 31-letni mężczyzna, mieszkaniec powiatu zagańskiego. Podejrzanego zatrzymano 22 stycznia w Kościanie. 31-latek ma już na koncie konflikt z prawem. Usłyszał zarzut dokonania włamania w warunkach recydywy.

Mężczyzna przyznał się do winy. Grozi mu kara pozbawienia wolności do 12 lat i 6 miesięcy.

(era)

Grozi mu pięć lat za zniszczenie reklamy

31-latek z Witaszyc będzie odpowiadał za zniszczenie reklamy przed lokalem gastronomicznym na jarocińskim rynku.

Policjanci komendy powiatowej otrzymali zgłoszenie od właścicielki baru mieszczącego się na jarocińskim rynku, że nieznanymi sprawcami przewrócili dwumetrową reklamę na ziemię, a następnie ją zniszczyli. Kobieta oszacowała straty na kwotę 800 zł. - Jak się okazało, zniszczona reklama to menu lokalu o wymiarach 2 metrów kwadratowych, umieszczona w specjal-

nej metalowej drabinie przed lokalem gastronomicznym - mówi sierż. sztab. Agnieszka Zaworska, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie.

Sprawcą okazał się 32-letni mieszkaniec Witaszyc. Mężczyźnie przedstawiono zarzut umyślnego uszkodzenia mienia o charakterze chuligańskim. Podejrzany przyznał się do popełnienia przestępstwa, nie potrafił jednak powiedzieć, dlaczego to zrobił. Teraz grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności.

(era)

RAWICZ

Poroniła i schowała płód w słoiku?

▶ Trzy płody ludzkie w wieku od 16. do 20. tygodnia, umieszczone w słoikach, ujawnili policjanci w jednym z mieszkań w Rawiczu. Na miejscu zatrzymano 31-latkę Monikę C., u której znaleziono narkotyki. W sprawie płodów kobieta została przesłuchana jako świadek. - Poroniła, nie wiedziała, jak się zachować i ten płód schowała do słoika - mówi o zeznaniach rawiczanki Magdalena Mazur-Prus, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Poznaniu.



Drzwi do mieszkania, w którym znaleziono płody, od czwartkowego popołudnia do soboty były zaplombowane przez policję

Płody znalezione przez przypadkowego. Mieszkanie wynajmowane przez 31-latkę przeszukiwano w czwartek po południu (29 stycznia) w związku z inną sprawą. - Było podejrzenie, że w tym mieszkaniu mogą znajdować się narkotyki - podkreśla Michał Kordek, Prokurator Rejonowy w Rawiczu. Podejrzenie śledczych okazało się słuszne. Jak informowała w piątek przed południem st. asp. Beata Jarczewska, rzecznik prasowy Komendanta Powiatowego Policji w Rawiczu, w lokalu znaleziono 4 gramy marihuany i śladowe ilości amfetaminy. - Ponadto funkcjonariusze podczas przeszukania znaleźli trzy słoiki, w których - według wstępnej opinii biegłych - znajdowały się płody ludzkie - zaznaczyła policjantka.

W związku z posiadaniem narkotyków rawiczanka usłyszała zarzut, za który grozi do trzech lat więzienia. Oprócz niej, w sprawie narkotykowej, ale już nie w mieszkaniu przy ulicy Podzamcze, zatrzymana została jeszcze jedna osoba - 18-letni mieszkaniec Rawicza, u którego znaleziono ponad 100 g amfetaminy. Według st. asp. Beaty Jarczewskiej, mężczyzna nie ma żadnego związku ze sprawą znalezionych płodów.

Jak informuje prokuratura, jeden słoik z płodami znaleziono w szafie,

pozostałe dwa były przechowywane w reklamówce foliowej, w przenośnym sejfie. W celu wyjaśnienia sprawy, już w piątek wszczęto odrębne od narkotykowego postępowanie (z art. 152 Kodeksu Karnego). - To przestępstwo, które dotyczy przerywania ciąży w sposób niezgodny z przepisami ustawy - wyjaśniła prokurator. Poza tym, śledczy zlecieli badania, które miały dać odpowiedź na pytanie, czy przesłuchana rawiczanka była w niedawnej przeszłości w ciąży. - Dla nas bardzo ważne będą wyniki prac biegłych z zakładu medycyny sądowej. Wtedy najprawdopodobniej będziemy znali wiek płodu, będziemy wiedzieli, czy płody urodziły się żywe. Ewentualnie może biegły będzie w stanie powiedzieć, jak długo te płody były przechowywane w warunkach, w jakich zostały zabezpieczone - uzasadniała decyzję prokuratorów w piątek po południu Magdalena Mazur-Prus z Prokuratury Okręgowej w Poznaniu.

Wstępne wyniki sekcji zwłok płodów prokuratura ujawniła w poniedziałek (2 lutego), po godzinie 14.00. - Biegli wskazali, że są to płody ludzkie w wieku od 16. do 20. tygodnia. Żaden z tych płodów nie był zdolny do samodzielnego życia. Na tych płodach nie ma śladów aborcji

mechanicznej - podkreśliła rzecznik Prokuratury Okręgowej. Dodała, że najprawdopodobniej to mogło być poronienie. - Kobieta, będąc przesłuchiwana jako świadek zeznała, że była w ciąży. Potwierdziła, że w ostatnim przypadku nie wiedziała, że spodziewa się dziecka. To się działo w ubiegłym tygodniu. Poroniła, nie wiedziała, jak się zachować i ten płód schowała do słoika. W pozostałych dwóch przypadkach też mówi, że była w ciąży, też mówi, że poroniła, natomiast wtedy w domu był jej partner życiowy i ona nie wiedziała, co on z tymi płodami zrobił. Nie wiedziała, że on je też umieścił w słoikach i, że on je w ten sposób przechowuje - dopowiada Magdalena Mazur-Prus.

Przesłuchana w charakterze świadka 31-letnia rawiczanka nie usłyszała jak do tej pory żadnego zarzutu w związku z prowadzonym postępowaniem. - Materiał dowodowy zebrany w sprawie nie uzasadnia postawienia zarzutu, albowiem postępowanie dotyczy popełnienia przestępstwa, które polega na nielegalnym, czyli niezgodnym z przepisami ustawy przerywaniu ciąży. Materiał dowodowy nie wskazuje na to, że mamy do czynienia z takim przestępstwem. Samo przechowywanie płodów ludzkich w słoikach, naszym zdaniem, nie wyczerpuje znamion prze-

stępstwa - zaznacza prokurator. Na razie nie wiadomo, w jakim kierunku sprawa zostanie poprowadzona. Jak przekazała „Życiu” Magdalena Mazur-Prus, zlecono dodatkowe badania biologiczne, które ewentualnie dadzą odpowiedź na pytanie, czy 31-latka zażywała jakieś środki farmakologiczne, które mogły przyczynić się do poronienia.

Według naszych ustaleń, 31-letnia rawiczanka mieszkała z dzieckiem. - Mieszkanie od około ośmiu miesięcy wynajmował pan Tadeusz z Wrocławia. Mówił, że wynajmuje je dla matki swojego syna i dla syna - powiedział „Życiu” właściciel budynku, z którym skontaktowaliśmy się w piątkowe popołudnie. O czwartkowej wizycie policji powiedział mu syn, który był na miejscu. - Widziałem ją kilka razy - mówi mężczyzna o 31-latce. - To była bardzo młoda i szczupła osoba - dodaje zapytany o to, czy zauważył, żeby kobieta była w ciąży. Pozostali mieszkańcy bloku nie chcą rozmawiać z mediami. - Nie otwieramy drzwi - usłyszeliśmy w sobotę przed wejściem do budynku.

31-letnia rawiczanka, w mieszkaniu której znaleziono martwe płody, nie korzystała z pomocy społecznej. Na okres, gdy została zatrzymana w związku ze znalezieniem u niej

narkotyków, dziecko trafiło pod opiekę babci. - W momencie, gdy dowiedzieliśmy się o sytuacji, która zresztą bardzo nas poruszyła, skontaktowaliśmy się z rodziną tej pani. W takich momentach zawsze sprawdzamy, czy na utrzymaniu są dzieci i czy z naszej strony nie jest potrzebna interwencja - podkreśla Władysława Czajkowska, dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Rawiczu. - Po sprawdzeniu, że dobro dziecka nie jest zagrożone, że ma zapewnioną opiekę, więcej działań na tę chwilę nie podejmujemy - zaznacza.

Z informacji przekazanych przez policję wynika, że 31-latka była w przeszłości karana za narkotyki oraz za poświadczenie nieprawdy. - W piątek kobieta usłyszała zarzut za posiadanie narkotyków, przestęchano ją w charakterze świadka do sprawy znalezionych w jej mieszkaniu płodów i została zwolniona - powiedziała „Życiu” w poniedziałek przed południem st. asp. Beata Jarczewska. W związku ze sprawą narkotykową zastosowano środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego. - Dwa razy w tygodniu musi stawiać się w komendzie - dodaje policjantka.

KAROL POSPIECH

Współpraca: Redakcja „Życia Rawicza”

▶ ROLNICY PROTESTOWALI W JAROCINIE I KOTLINIE

„Wywiozą polską ziemię we walizkach na Zachód”

▶ Przeciwno niskim cenom żywności wieprzowej oraz karom za przekroczenie limitu mleka protestowali rolnicy w Jarocinie i Kotlinie. Solidaryzując się z pikietującymi burmistrz Jarocina proponował likwidację ministerstwa rolnictwa.

Wtorek, kilka minut przed godziną 10.00. Na parking buforowym przy ul. Św. Ducha w Jarocinie gromadzą się rolnicy. Zjeżdżają się w większości nowymi ciągnikami. Spośród Massey Fergusonów wyróżnia się jeden leciwy Ursus C-360. Do protestujących docierają burmistrz Jarocina Adam Pawlicki i starosta Bartosz Walczak. Ten ostatni wsiada nawet do John Deera. Piotr Łukaszewski z Potarzyca, ubiegłoroczny laureat konkursu Wielkopolski Rolnik Roku, przewozi starostę traktorem.

Po chwili samorządowcy podchodzą do grupy gospodarzy. - *Pytam się, jaki wpływ ma minister rolnictwa na rolnictwo? - rozpoczyna burmistrz Adam Pawlicki. - Żadnego - odpowiadają rolnicy.*

- *To po co to ministerstwo? Zlikwidować. (...) I później mamy, że ten kraj jest krajem fikcyjnym - komentuje burmistrz. Rolnicy zaczynają opowiadać o swoich problemach. - Ogólnie to jest taka zapaść w rolnictwie. Nie ma dochodu na niczym: na mleku, na świninach, warzywach - wyjaśnia Zbigniew Jercha z Komorza Przybysławskiego (gm. Żerków). Gospodarze krytykują również sprzedaż gruntów z zasobów Agencji Nieruchomości Rolnych. - Ustawa jest tak zrobiona, żeby chłop polski nie dostał ani kawałka. Kto za to jest odpowiedzialny? Ustawa zezwala na sprzedaż gruntów bez przetargu do 5 ha. To jaki problem wziąć notariusza i to rozpisnąć. To ja*



Zbigniew Jercha z Komorza Przybysławskiego obawia się wykupu polskiej ziemi przez Zachód



Rolnicy protestowali na parking przy ul. Św. Ducha w Jarocinie



Pikietę zorganizowano również w Kotlinie

głupi chłop to rozumiem, a oni nie rozumieją - utyskuje gospodarz.

- *To jest pod obszarników. Tych, co mają po 10 tys. hektarów, a nie po 50 - wtóruje Adam Pawlicki.*

- *(...) Na końcu okaże się, że wywiozą polską ziemię we walizkach na zachód - mówi Jercha.*

- *Nie wywieźli, tylko sprzedali w białych rękawiczkach - ocenia inny z pikietujących. Protestujący opowiadają się za tym, aby sprzedaż gruntów zajmowały się samorządy po konsultacjach z izbami rolniczymi. - Po co jest Agencja Nieruchomości Rolnych? Przekazać to samorządom, a te sprzedadzą rolnikom. Ziemia powinna być u rolników, a nie w agencjach. Żeby na Fredry cały wieżowiec ludzi miał robotę - uważa Pawlicki. - Popieramy was, ale mamy tyle do rolnictwa, co... - mówi burmistrz Jarocina, po czym odjeżdża razem ze starostą.*

Rolnicy podkreślają, że pikiet ma charakter ostrzegawczy. Sygnalizują trudną sytuację w rolnictwie, ale nie chcą, aby na razie protest był uciążliwy dla mieszkańców miasta czy kierowców. - *Sytuacja rolnictwa jest dość ciężka i dramatyczna. Zaczynamy dochodzić do takiego momentu, że rolnicy nie mają pieniędzy na odtworzenie produkcji. Największy problem jest w produkcji żywności wieprzowej, mleka oraz warzyw. (...) W Niemczech cena żywności wieprzowej 1,30 euro, w Danii 1,20 euro, w Polsce 90 centów - dowodzi Zbigniew Typański z Ludwinowa, hodowca byłaby opasowego.*

Protestujący narzekają na rosyjskie embargo, a winą za nie obciążają polski rząd. - *Nasz rząd bardzo czepia się Rosji, ale pomoc rolnikom nie chce. Tylko zostawia nas samych, abyśmy sobie poradzili - mówi jeden z gospodarzy. Jeszcze innemu nie podoba się, że do Polski jest wprowadzone mięso z zagranicy. - Myślę, cenny na promocję mięsa wieprzowego, pobierają nam z faktur, a niemieckie mięso wjeżdża i na tym samym regale, co nasze polskie, i nie jest oznakowane - opowiada jeden z rolników.*

Chłopi proponują, aby zablokować import produktów rolnych z zagranicy. - *Ich towar wpływa do Polski, a z naszej wiedzy tuczniaki w Polsce produkowane nie wystarczyłyby na zapotrzebowanie w naszym kraju, czyli cena byłaby stabilna i wyższa. Jest import w dużych ilościach, to sytuacja jest jaka jest. Tamte państwa są silniejsze, mają finanse, żeby dopłacić do eksportu, a polscy rolnicy nie poradzą sobie sami w tej sytuacji. Na ten moment nie ma dochodu ze sprzedaży trzody chlewnej. Jeżeli potrwa to dłużej, to będzie wegetacja - ubolewa Paweł Włodarczyk z Witaszyczek.*

(era)

KAMPANIA EDUKACYJNA NBP



Z Aspirantem Fortuną DO ŚWIATA FINANSÓW

To znowu ja, Aspirant Fortuna, wasz czujny policjant i bloger. Przez kolejne tygodnie będę tropił finansowe szachrajstwa i podpowiadał, jak nie dać się cwaniakom, którzy w coraz bardziej wyrafinowany sposób usiłują nas oskubać. Moje wcześniejsze ostrzeżenia i porady znajdziecie na stronie www.fortunaradzi.pl

Pewnie słyszeliście o sieci sprzedaży opartej na piramidzie, a może nawet mieliście propozycję przystąpienia do niej lub do zakupu produktów oferowanych przez akwizytorów. Zasada działania sieci nie jest nielegalna, jej uczestnicy płacą podatki i twierdzą, że nikogo nie kantuja. Ale takie sieci silnie działają na emocje i jeśli utracimy kontrolę nad swoimi zachowaniami, możemy napaść sobie biedy. Sieci obiecują złote góry. Potencjalnych uczestników zapraszają na konferencje do dobrych hoteli i prywatne spotkania do eleganckich lokali. Liderzy, którzy są w sieci dłużej i zrobili w niej karierę finansową, podjeżdżają drogiymi autami i mają być żywym dowodem, że w tym biz-

nesie można się naprawdę dorobić. To uruchamia wyobraźnię i skłania do podpisania cyrografu... Tak było np. z panią Magdą, która postanowiła wejść w struktury działania sieci i szybko została elitarnym członkiem premium pewnej instytucji zajmującej się finansami. Firma powstała w Austrii, działa w wielu krajach świata. Instytucje zajmujące się ochroną konsumenta tropią jej postępowanie i przekonują, że kantuje ludzi. Nie jest to łatwe, bo firma stosuje różne wybiegi formalno-prawne, które nazywa innowacjami. Jak na tych innowacjach można stracić dowiedzieć się niebawem z tekstu, który ukaże się za dwa tygodnie w gazecie. Będzie to prawdziwa historia pani Magdy

POSTULATY ROLNIKÓW

Rolnicy z terenu powiatu jarocińskiego postulują do Pana Marka Sawickiego - Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o podjęcie działań mających na celu poprawę zaistniałej sytuacji, w szczególności o:

1. Wprowadzenie zapisów regulujących podaż surowca w sytuacjach kryzysowych na rynku mleka i wieprzowiny.
2. Wprowadzenie dopłat i refundacji wywozowych ze względu na wystąpienie sytuacji kryzysowych.
3. Wprowadzenie i urealnienie cen zakupów interwencyjnych (wprowadzenie monitoringu kosztów produkcji).
4. Szczegółową kontrolę weterynaryjną wwożonego do kraju mięsa.
5. Podjęcie radykalnych kroków mających na celu wyeliminowanie zagrożenia związanego z chorobami przenoszonymi przez dziką zwierzynę.
6. Likwidację bądź złagodzenie kar mlecznych.
7. Wprowadzenie obowiązku znakowania mięsa i jego wyrobów w taki sposób, aby konsument bez problemu mógł zidentyfikować kraj ich pochodzenia.
8. Wyznaczenie norm prawnych

określających definicję „polskiego mięsa”.

9. Zrekompensowanie rolnikom strat spowodowanych embargiem rosyjskim (zwłaszcza na rynku trzody chlewnej).
10. Wprowadzenie regulacji prawnych zabezpieczających relacje pomiędzy producentem, przetwórcą, konsumentem a sieciami handlowymi.
11. Przedstawienie dyrektywy dotyczącej uprawy buraka cukrowego po 2017 r. - jakie działania podejmuje Rząd.
12. Rozszerzyć kompetencje komórkom kontrolującym powołanym przy ARIMR do kontrolowania pomiarów miłośności w ubojniach tzw. „niezależna ocena półtuszy”.
13. Rozszerzyć regulacje prawne dotyczące zapłaty za odebrany towar tak jak w przypadku rolników ryczałtowych.
14. Wprowadzenie odszkodowań za straty wyrządzone przez zwierzęta będące pod ochroną takie jak: bobry, gawrony, kormorany i wilki.

NBP Narodowy Bank Polski

Projekt realizowany z Narodowym Bankiem Polskim w ramach programu edukacji ekonomicznej

Dyrektor sam musi sobie poradzić z nauczycielką

Do Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie zgłosiła się jedna z nauczycielek Zespołu Szkół Specjalnych w Jarocinie i złożyła doniesienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez swojego przełożonego. Oskarżyła dyrektora placówki o - jak to określił zastępca prokuratora okręgowego w Ostrowie Wlkp. Janusz Walczak - „zmuszanie do określonego zachowania”. Policja podjęła czynności sprawdzające. Zabezpieczyła służbowy i prywatny komputer dyrektora szkoły, dokumenty i inne potrzebne materiały. O sprawie zrobiło się głośno nie tylko w środowisku nauczycielskim.

Trudno ocenić, czy to, co przez lata - bo okazuje się, że problem ma co najmniej kilkuletnią historię - działo się między nauczycielką i jej szefem było konfliktem, czy wręcz przeciwnie. Część nauczycieli ze szkoły przyznaje, że nauczycielka od samego początku była traktowana przez dyrektora wyjątkowo. Ten z kolei twierdzi, że kobieta miała trudną sytuację rodzinną - on próbował jej pomóc, ale ona to wykorzystywała i stawiała coraz to nowe warunki i wymagania. Według relacji niektórych pracowników szkoły - niespełnienie ich powodowało ataki hysterii, a nawet agresji. Z roku na rok napięcie rosło. Doszło do tego, że rozmowy przełożonego z podwładną odbywały się wyłącznie przy świadkach. Później do kontaktów z nauczycielką została wyznaczona wicedyrektorka szkoły. Niewiele to jednak pomogło. Apogeum kryzysu nastąpiło, kiedy po kolejnej awanturze do szkoły została wezwana karetka pogotowia. Powo-

Rozmowa z MIROŚLAWEM DRZAZGĄ, członkiem zarządu powiatu odpowiedzialnym za oświatę



Czy powiat, jako organ prowadzący szkołę specjalną podjął jakieś kroki, aby sprawdzić, co takiego dzieje się w tej placówce, że jedna z nauczycielek zwróciła się do organów ścigania, oskarżając dyrektora o popełnienie przestępstwa?

Nie mamy żadnego kryzysu w tej szkole, dlatego nie widzę powodu do podejmowania jakichś nadzwyczajnych działań. W tej chwili prowadzona jest tam kompleksowa kontrola kuratorium oświaty, tak zwana ewaluacja. Była ona zaplanowana i odbywa się akurat teraz. Osoby, które ją przeprowadzają rozmawiają z pracownikami szkoły i uczniami, przeprowadzają ankiety. Myślę, że to da obraz sytuacji, jaka panuje w tej szkole. Czekamy na raport z tej kontroli. Uważam, że będzie on najbardziej wiarygodnym i prawdziwym odzwierciedleniem tego, co dzieje się w szkole. Poza tym są organy, które się tym zajmują i niech one wyjaśnią tę sytuację.

A co pana zdaniem powinien zrobić dyrektor szkoły, nie tylko tej konkretnej, ale każdej innej, jeśli do tego stopnia nie może dogadać się z nauczycielem, że musi wyznaczyć osobę do kontaktów z nim?

Sytuacja jest trudna i dyrektor może jedynie się bronić albo przed sądem, albo jeśli cokolwiek zostało zgłoszone na policję, to w drodze wyjaśnienia. My nie możemy wejść, bo to są sprawy prywatne można powiedzieć.

Nie mogę się zgodzić z tym, że są to sprawy prywatne, przenoszą się one przecież na grunt szkoły i mają wpływ na pracę całego zespołu pracowników.

Uważam, że to są prywatne sprawy i dyrektor sam musi sobie z tym poradzić. Dyrektor jest dobrym dyrektorem. Nie mamy w stosunku do niego żadnych zastrzeżeń. A w każdym zespole, biorąc pod uwagę charakter ludzi, pojawiają się różne sytuacje. Jedna osoba nie może rzutować na ocenę całej szkoły.

Czy dyrektor wcześniej zgłaszał, że są jakieś problemy?

Swego czasu mówił, że ma problemy z pewną nauczycielką. Uważał jednak, że z czasem sam sobie z nimi poradzi.

To jest szkoła specjalna. Jej uczniowie być może nie potrafią tak dobrze nazwać i opisać tego, co dzieje się w czasie lekcji. Nie wszyscy też mogą dać wiarę temu, co mówią. Czy w przypadku tej właśnie szkoły, starostwo, jako organ, który nadzoruje jej pracę, nie powinno baczniej przyglądać się osobom, które pracują z tymi „specjalnymi” uczniami?

Ale dyrektor nie miał żadnych zastrzeżeń do pracy tej osoby, jako nauczycielki. Jest dobrą nauczycielką. Tu akurat inne sprawy odegrały rolę.

A proszę mi powiedzieć, czy łatwo jest zwolnić nauczyciela?

To zależy od oceny jego pracy. Jeśli ta ocena jest dobra, to nie ma podstaw.

A jeśli taka osoba nie potrafi pracować w zespole, jest konfliktowa, stwarza problemy, które wpływają na pracę pozostałych osób?

Wtedy na przykład dobre umiejętności takiego nauczyciela można wykorzystać powierzając mu obowiązki związane z nauczaniem indywidualnym.

Rozmawiała ANNA KONIECZNA

dem był - jak to określają świadkowie - kolejny atak hysterii i agresji ze strony nauczycielki. - Nikt nie mógł sobie z nią poradzić. To było straszne. Baliśmy się, że zrobi krzywdę albo komuś, albo sobie - mówi pracownik szkoły. Na miejsce przyjechał również mąż kobiety. Po raz kolejny jednak wszystko zostało załatwione polubownie. Kobiecie udzielono pomocy medycznej i karetka odjechała.

W tej sytuacji dyrektor zmniejszył nauczycielce ilość godzin lekcyjnych w szkole i skierował ją do nauczania indywidualnego (zajęcia odbywają się w miejscu zamieszkania uczniów - przyp. red.). To jednak stało się źródłem kolejnego konfliktu. Po jakimś czasie kobieta zgłosiła się do Powiatowej Komendy Policji w Jarocinie i złożyła doniesienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez dyrektora szkoły.

- Postępowanie zostało wszczęte 23 grudnia. Jako przedmiot wskazano zmuszanie pokrzywdzonej do określonego zachowania. To nie jest tożsame, że doszło do popełnienia przestępstwa - podkreśla, zastępca prokuratora okręgowego w Ostrowie Wlkp. - W ramach prowadzonego postępowania zabezpieczono niezbędną dokumentację i materiały mogące mieć związek z przedmiotem postępowania. Obecnie wykonywane są dalsze czynności, w tym przesłuchania - dodaje Janusz Walczak

Dyrektor szkoły specjalnej nie został odsunięty ani zawieszony w swoich obowiązkach. Nauczycielka jest na zwolnieniu lekarskim.

ANNA KONIECZNA

JAROCIN

Wygrała konkurs na księgową

Anna Przybylska z Wilkowyi wygrała konkurs i będzie główną księgową w Środowiskowym Domu Pomocy Społecznej w Jarocinie. - Wykazała się bardzo dobrą znajomością przepisów z zakresu finansów, ponadto posiada doświadczenie zawodowe niezbędne do zatrudnienia na tym stanowisku - uzasadnia wybór Hanna Szulc, kierownik ŚDPS. Jak tłumaczy Ewa Kunz, dyrektor Miejsko - Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Jarocinie, konkurs trzeba było ogłosić, ponieważ w ubiegłym roku ze struktur MGOPS-u wydzielono ŚDPS.

(nba)

ŻERKÓW

Bezpłatne badania dla kobiet

Mieszkanke gminy Żerków będą mogły skorzystać z bezpłatnych badań mammograficznych. Ambulans, w którym zostaną one przeprowadzone, będzie stał przy remizie strażackiej w Żerkowie w czwartek - 12 lutego od godz. 14.00.

Bezpłatnemu badaniu będą mogły poddać się kobiety w wieku 50-69 lat, które w ciągu ostatnich 2 lat nie korzystały z profilaktycznej mammografii opłacanej przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Do mammobusu należy zgłosić się z dowodem osobistym, ważnym dokumentem ubezpieczenia oraz zdjęciami mammograficznymi z ostatniego badania.

Aby uniknąć kolejek, można od poniedziałku do piątku, w godz. od 8.00 do 15.00, zarejestrować się telefonicznie pod numerami: (61) 855-75-28, (61) 851-30-77 lub 800-160-168.

(ann)

Sponsor kampanii wyborczej nowym prezesem PWiK-u

Remigiusz Nowojewski, który w 2011 roku wyłożył 10 tys. zł na kampanię wyborczą Roberta Kaźmierczaka, został w miniony wtorek powołany na stanowisko prezesa Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Jarocinie. Zastąpił Marka Karolczaka. - Nie było konkursu, bo znam tego kandydata - tłumaczy burmistrz Adam Pawlicki.

Nowy szef PWiK-u ma 40 lat, urodził się w Kępnie, ale młodość spędził w Ostrowie Wlkp. Obecnie mieszka pod Poznaniem. Z Jarocinem jest związany zawodowo od 15 lat. Po studiach pracował tutaj u jednego z geodetów, później założył własną firmę działającą w tej branży. Posiada kilka mieszkań w Poznaniu oraz kamienicę w Jarocinie. Podkreśla, że specyfika spółki nie jest mu obca. - Proces kanalizacji gminy Jarocin również mnie dotyczył, bo wykonywaliśmy

pomiary - najpierw dla Kanbudu, a następnie na zlecenie firmy Drobud - mówi nowy szef wodociągów.

Podczas ostatniej sesji rady miejskiej burmistrz Adam Pawlicki zapowiedział, że prawdopodobnie po raz pierwszy po wyborach w Jarocinie nie dojdzie do podwyżki taryf. Czy nowy prezes sprostą tym oczekiwaniom? - Udźwigniemy to. Planów podwyższenia taryf nie ma. Będziemy się starać, by kiedyś może nawet te ceny zmalały - zapowiada Nowojewski.

Nowy prezes nie ukrywa, że z burmistrzem Adamem Pawlickim poznał się dzięki swojej żonie. Na co dzień pracuje ona na stanowisku kierowniczym w poznańskiej fabryce Volkswagena, ale od wielu lat zasiada też w radzie nadzorczej Zakładu Gospodarki Odpadami.

Nie jest też tajemnicą, że w 2011 roku Nowojewski wyłożył 10 tys. zł na kampa-



nię wyborczą Roberta Kaźmierczaka, który ubiegał się wtedy o fotel burmistrza. Co ciekawe, w sprawozdaniu finansowym komitetu nie ma nazwiska szefa PWiK-u.

Zostało ono przekreślone na Nowojewski. - Od czasów szkolnych się z tym borykam, taka pomyłka zdarza się często - tłumaczy prezes.

Główne zadania, z ja-

kimi zmierzy się w najbliższym czasie, dotyczą uregulowania sprawy ścieków deszczowych oraz przygotowania planu taryfowego.

(lig)

8.800 zł brutto będzie zarabiał Remigiusz Nowojewski na stanowisku prezesa PWiK-u

INFORMACJE

125.000

zł powiat jarociński przekaze gminie Żerków na utrzymanie dróg powiatowych na terenie Żerkowa



Robert Kaźmierczak, wiceburmistrz Jarocina (w trakcie sesji rady miejskiej w Jarocinie)

„Ja też jestem urzędnikiem.”

▶ POWIAT

Szpital bez pani Agnieszki

Była wiceminister zdrowia i szefowa Narodowego Funduszu Zdrowia Agnieszka Pachciarz nie będzie zasiadała w radzie nadzorczej jarocińskiego szpitala.

Jak zapewnia prezes Marcin Jantas, nie ma to związku z objęciem przez Agnieszkę Pachciarz stanowiska wiceprezesa Poznania. - Pani Agnieszka jest już członkiem rady nadzorczej jednej ze spółek poznańskich. Co prawda z przepisów nie wynika jednoznacznie, ale z ustaw - kominowej i antykorupcyjnej można wywnioskować, że jako funkcjonariusz publiczny, nie powinna zasiadać w drugim takim gremium - wyjaśnia szef naszej lecznicy.

W związku z tym do rady nadzorczej szpitala zostali powołani dawni jej członkowie. Prawniczka z Poznania Teresa Juszczyńska jest przewodniczącą, a Andrzej Siliński, prezes jarocińskiej spółki Drobud oraz Mariusz Nowak, samorządowiec z Ostrowa Wlkp. - członkami.

(ann)

ŻERKÓW

Spadkobiercy Chełkowskich kupili część Śmiełowa, rolnicy zostali z niczym

Prawie 300 hektarów gruntów rolnych w Śmiełowie sprzedał poznański oddział Agencji Nieruchomości Rolnych. Nabywcą zostali spadkobiercy byłego właściciela - rodzina Chełkowskich. Za ziemię zapłacili ponad 11 milionów złotych. Akt notarialny został zawarty w grudniu.

Sprawa wzbudza wiele emocji, zwłaszcza wśród rolników gminy Żerków, którzy zawsze byli zainteresowani nabyciem gruntów należących do gospodarstwa w Śmiełowie. Taka możliwość pojawiła się wraz ze zmianą w ustawie o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi skarbu państwa. Nakłada ona na Agencję Nieruchomości Rolnych obowiązek sprzedaży 30% arealu na powiększenie gospodarstw indywidualnych - tak zwane upełnorolnienie. Gospodarstwo w Śmiełowie nigdy jednak nie wyodrębniło

Mieszkańcy Śmiełowa twierdzą, że gospodarstwo funkcjonuje normalnie a pola są obsiane



na sprzedaż wskazanej części swoich gruntów.

W ubiegłym roku niespodziewanie pojawiło się ogłoszenie o sprzedaży ziemi w Śmiełowie. Niestety, rolnicy nie mieli możliwości jej kupna. - Z wnioskiem o nabycie Obiektu Rolnego Śmiełów wystąpili do agencji spadkobiercy

byłego właściciela na podstawie ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi skarbu państwa - informuje Sylwia Stawujak z poznańskiego oddziału ANR.

Najbardziej zainteresowani powiększeniem swoich gospodarstw byli rolnicy, którzy mieszkają niedaleko Śmiełowa.

Pozbawieni tej możliwości nie kryją rozczarowania. Tym bardziej, że w gminie Żerków brakuje gruntów do nabycia. - To jest śmiechu warte. Wiadomo, jak się to odbywa. W zachodniopomorskim było głośno o takich przypadkach. Niby spadkobiercy składali wnioski, a potem się okazało, że to

Powierzchnia nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży **278,1352 ha** (III i IV klasa)

Cena nieruchomości zgodnie z opublikowanym wykazem **11 mln 192 tys. zł**

tylko tak zwane „słupy”, za którymi stali prawdziwi nabywcy, często niemający nic wspólnego z rolnictwem. A prawdziwy rolnik, który chciał się rozwijać, znowu zostawał z niczym - mówi rozżalony właściciel kilkunastohektarowego gospodarstwa w Komorzu Przybysławskim.

(ann)

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

http://www.jarocinska.pl/firmy

www.jarocinska.pl/firmy

JAK CIĘ
PISZA...
...TAK CIĘ
WIDZA

jarocinska.pl
Zawsze tam, gdzie Ty

bazaFIRM
Więcej niż reklama!

bazafirm@jarocinska.pl
tel. 62 332-20-41, 62 747-47-47

107.000 zł

ma kosztować w 2015 roku utrzymanie sal wiejskich w gminie Żerków



Aleksander Podemski, wójt Nowego Miasta

„Ja się 24 lata wykazuję i jak się wykazuję, to wszyscy widzą. Jakbym się nie wykazywał, to by mnie nie było pewnie.”

INFORMACJE

▶ JARACZEWO

Zalew gotowy do napełnienia wodą

▶ Zakończono prace budowlane na terenie zalewu między Jaraczewem a Wojciechowem. Rozpoczęła się faza kompletowania dokumentów.

Roboty zostały zrealizowane zgodnie z planem, czyli do końca grudnia 2014 roku. W styczniu przystąpiono do usuwania usterek. - Z naszej strony był prowadzony nadzór inwestorski, jak i autorski. Wykonawca robót pewien zakres prac wykonał w sposób taki, który nie został odebrany. Zostały zakwestionowane i wymagały poprawienia - tłumaczy Łukasz Kuroszczyk z rejonowego oddziału Wielkopolskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Ostrowie Wlkp. Według protokołu usterki były na odcinku nawierzchni drogi przy zaporze, trzeba też było przesunąć część barierki ochronnych. - To już zostało naprawione, bo zgodnie z ustaleniami, wykonawca bezzwłocznie przystąpił do usuwania tych usterek - dodaje inżynier.

W związku z zakończeniem prac Wojewódzki Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych może złożyć dokumenty do Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Budow-

Budowa zalewu będzie kosztować

9.200.000 zł

Zbiornik ma mieć powierzchnię 45 ha (450 tys. m²)

Pieniądze pochodzą z Urzędu Województwa Wielkopolskiego oraz unijnego dofinansowania. Wykonawcą prac jest Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych i Melioracyjnych Hydrowat z Konina.



lanego. Inwestor, czyli WZMiUW, zamierza to zrobić w najbliższych dniach. Bez decyzji o użytkowaniu nie może przystąpić do kolejnego etapu robót. - Kiedy otrzymamy zgodę, przystąpimy do eksploatacji tego obiektu - zapowiada Kuroszczyk.

Inwestor zapewnia, że w 2015 roku w zalewie na pewno będzie woda. Zbiornik zostanie napełniony, a później opróżniony. Dlaczego? - Jest instrukcja pierwszego napełnienia zbiornika, która nakazuje pewien reżim postępowania. Później musi nastąpić ponowne obniżenie zwierciadła wody i ocena techniczna obiektu. W 2016 roku natomiast nastąpi już normalna eksploatacja zbiornika - wyjaśnia kierownik rejonowego oddziału melioracji w Ostrowie Wlkp.

Pogoda może pomóc

Ze względu na ciepły styczeń i brak ujemnych temperatur nie trzeba wstrzymywać prac. Jak

tłumaczy specjalista, nie oznacza to jednak, że napełnianie zbiornika rozpocznie się szybko. Przewidywany termin przypada na pierwsze trzy kwartały bieżącego roku. Wiele zależy od pogody i odpowiedniego poziomu tzw. spływów powierzchniowych, które są z kolei uzależnione od odpowiedniej ilości opadów. - Instrukcja pierwszego napełnienia to taka mapa drogowa, która mówi, co należy wykonać przy napełnianiu zbiornika, a co sprawdzić i ocenić - tłumaczy Łukasz Kuroszczyk i dodaje: - Z doświadczenia wiemy, że dwoma takimi momentami na gromadzenie wody w tego typu akwenach są okres, kiedy schodzi pokrywa śniegowa, czyli marzec - kwiecień i tzw. „deszcze świętojańskie”, czyli przełom maja i czerwca. W naszej strefie klimatycznej w tym czasie występują zwiększone przepływy wód - kończy Kuroszczyk.

(seb)

▶ KOTLIN

Sale wiejskie z funduszu sołeckiego

Ponad 200 tys. zł wyda w tym roku gmina Kotlin na realizację zadań w ramach funduszu sołeckiego. Wioski przeznaczyły pieniądze głównie na doposażenie świetlic wiejskich, utwardzenie placu przed nimi, organizację dożynek. Tylko dwie zdecydowały się na budowę chodników z piętędzy sołeckich.

W ocenie skarbnik gminy Ireny Antczak sołtysi radzą sobie z realizacją zadań i rozliczaniem inwestycji.

(era)

RENATA WOŹNIAK
sołtyśka Racendowa

Fundusz sołecki jest wspaniałą rzeczą, ponieważ dużo zostało zrobione w mojej miejscowości, jak i pozostałych. Są pieniądze, aby zainwestować w zadania w małych wioskach, w których wcześniej nic się nie robiło. Nie planowano w nich żadnych inwestycji.

200.000 zł

wyda w tym roku gmina Kotlin na realizację zadań w ramach funduszu sołeckiego

W Racendowie pieniądze z funduszu sołeckiego w całości przeznaczono na salę wiejską



zakup stołów i krzeseł do świetlicy - 5.000 zł
wykonanie mebli kuchennych - 4.097,71 zł
utwardzenie placu wokół świetlicy - 5.000 zł

zakup klimatyzacji - 6.000 zł
zakup rolet okiennych wraz z montażem - 1.500 zł
zakup pieca gazowego - 3.000 zł
oprawa muzyczna wraz z ochroną na dożynki - 2.000 zł
utwardzenie placu wokół świetlicy - 5.695,42 zł

budowa chodnika przy drodze gminnej - 16.005,81 zł
zakup wyposażenia do kuchni - 700 zł
wykonanie ławek do świetlicy - 3.000 zł

wymiana okien w świetlicy wiejskiej - 6.779,36 zł
wymiana drzwi w świetlicy wiejskiej - 6.000 zł
oprawa muzyczna wraz z ochroną na dożynki wiejskie - 2.000 zł

zakup krzeseł do świetlicy - 3.300 zł
zakup wyposażenia do kuchni na sali wiejskiej - 3.899,04 zł
remont pieca kuchennego w świetlicy sali wiejskiej - 1.200 zł
modernizacja istniejącej chłodni w świetlicy wiejskiej - 7.000 zł

wykonanie utwardzenia placu przed wiatą przy świetlicy - 4.000 zł
wykonanie ławo-stołów oraz pergoli jako ścianek wiaty - 12.000 zł
oprawa muzyczna wraz z ochroną na dożynki wiejskie - 2.000 zł
wykonanie chłodni w budynku świetlicy - 3.070,30 zł
zakup klimatyzatorów do świetlicy wiejskiej - 3.000 zł
montaż klimatyzatorów - 500 zł

budowa wiaty festynowo-piknikowej - 20.000 zł
oprawa muzyczna wraz z ochroną na zabawę wiejską - 2.000 zł
zakup urządzeń na plac zabaw - 2.322,42 zł

zakup materiałów do remontu pokrycia wigmaw - 8.096,38 zł
wykonanie usługi założenia boazerii w wigwamie - 3.500 zł
oprawa muzyczna na dożynki wiejskie - 1.200 zł

organizacja dożynek wiejskich - 2.500 zł
zakup wyposażenia na plac zabaw - 4.500 zł
wykonanie ławek na plac zabaw - 2.000 zł
budowa placu za świetlicą - 9.497,44 zł

zakup wyposażenia do kuchni sali wiejskiej - 8.776,57 zł
zakup stołów do tenisa stołowego - (2 szt.) - 3.600 zł
organizacja imprezy kulturalnej dla mieszkańców wsi - 2.000 zł

budowa siłowni zewnętrznej przy placu zabaw obok domu kultury - 30.983,98 zł

budowa chodnika przy drodze wiejskiej - 10.751 zł

Wszystko tajne w cegielni

GRZEGORZ FENGLER
dyrektor
Powiatowego
Urzędu Pracy
w Jarocinie

Firma „Cerpól” zgłosiła nam na piśmie i potwierdziła zwolnienia grupowe. Miałem spotkanie z panem Arturem Nogackim, prezesem zarządu firmy „Cerpól”. Potwierdził likwidację całego zakładu w Brzostowie. Na zapytanie, jaka jest przyczyna, stwierdził, że jest przestarzała technologia i nieopłacalna produkcja. Zakład już od dłuższego czasu miał problemy ekonomiczne. (...) My ze swojej strony zaoferowaliśmy zwalnianym osobom pomoc. Mieliśmy już z nimi dwa spotkania - 27 i 28 stycznia. Powiedzieliśmy, z czego mogą skorzystać jako osoby bezrobotne. Obecnie robimy nabór na szkolenia z obsługi wózka widłowego, koparki i zagęszczarki. Mówiliśmy im również o innych możliwościach, czyli dotacjach na otwarcie działalności gospodarczej, o wszystkich aktywnych formach, z których, po zarejestrowaniu, mogą skorzystać.

Przysługują im odprawy. Ze związkami zawodowymi wynegocjowali sobie wysokość tych odpraw. Mówiono, w zależności od tego, kiedy kto będzie odchodził, o dziewięciokrotności pensji.

Fot. Anna Kopras-Fiołek

► Cała załoga cegielni w Brzostowie do końca lutego straci pracę. Część zwolnionych pracowników otrzyma odprawy w wysokości dziewięciu pensji.

Przy portierni, w której siedzi ochroniarz, świeżo zagrabione. - Mogę panią zaprowadzić do biura. Może tam pani udzieli jakiejś informacji - mówi mężczyzna. Twierdzi, że nie orientuje się w sytuacji cegielni. - Ja pani nic nie wiem. Ja jestem inna firma, tylko ochrona - mówi.

W biurze kobieta prosi, by o niej nie pytać. - Pani miała dzwonić do Kozłowic! - mówi (obecnym właścicielem cegielni jest „Cerpól” Kozłowice - przyp. red.). - Skontaktuję się z kierownikiem. Tu już nikogo nie ma z szefostwa. Nam nie wolno udzielać żadnych informacji. Pracownica wykręca numer telefonu do kierownika zakładu i po chwili podaje słuchawkę. Kierownik zarzeka się, że nie może nic powiedzieć, odsyła do zarządu. Tłumaczy, że nie jest upoważniony, by udzielać informacji. - Musi nas pani zrozumieć. Wszystko jest tajne, musi pani dzwonić do Kozłowic - dodaje pracownica biura.

Na terenie zakładu nikt nie chce mówić o sytuacji firmy.

Od jednego z byłych pracowników dowiadujemy się, że już w połowie listopada piec został wygaszony i wstrzymana produkcja. - Jeszcze w grudniu tyle było samochodów! Takie były odbiory! - mówi. Członkowie załogi martwią się, co stanie się z cegielnią. Czy ktoś ją kupi i będzie

kontynuował produkcję? Nie myślą o odprawach, które mają otrzymać. Chcą pracować. - Nasze przedsiębiorstwo postawione jest podobno do likwidacji. Parę lat temu firmie jeszcze bardzo dobrze szło. Były wykupywane ziemie po 100 tysięcy. Teraz, w pełni prosperujący zakład jest zamykany, ludzie idą na bruk - mówi rozszalały mężczyzna. - To jest jedna z większych fabryk na Wielkopolskę, która produkowała cegłę, Krotoszyn już dawno zamknięty, Witaszyce zamknięte, a teraz chcą zamknąć Brzostów. Komuś się szykuje podobno pod sprzedaż. Były pracownik nie może się nadziwić temu, co się dzieje, bo, jak zapewnia, w każdej chwili można by uruchomić produkcję, a tu się zamyka w pełni prosperujący zakład. - Okna powymieniali na plastikowe, podłączyli gaz, wszystko miało istnieć, a tu od razu tak? Remont suszarni w ubiegłym roku, był i jest zbyt i nagle wszystko pada. Coś jest grubymi nićmi szyte. (...) Hurtownicy się zbierają, coś kombinują - dodaje.

Na stronie internetowej „Cerpolu” hasło - „Ceramiczna perfekcja”. Firma wychwała zakład w Brzostowie „Cegielnia w Brzostowie została zbudowana na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku na gruntach położonych we wsi Roszków w powiecie jarocińskim i oddana

do użytku w styczniu 1973 roku. Nazwa cegielni pochodzi od pobliskiej stacji kolejowej Brzostów. Z dniem 1 marca 1973 roku cegielnia została przyłączona do Krotoszyńskich Zakładów Ceramiki Budowlanej. Podstawowym surowcem są ility i mulki płoceńskie zaliczające się do surowców wrażliwych na suszenie, za to bardzo plastycznych, co pozwala uzyskać wysoką wytrzymałość wyrobów. (...) Pustaki ceramiczne produkowane z naturalnych surowców zapewniają trwałość, izolację cieplną, akustyczną oraz ognioodporność wzniesionych z nich konstrukcji. Zakład posiada wszystkie wymagane certyfikaty zgodności z Normą Europejską 771-1 oraz certyfikaty zakładowej kontroli produkcji, które upoważniają do sprzedaży wyrobów w kategorii I.

W styczniu i w lutym zaplanowano zwolnienie całej załogi - w sumie 49 osób. Informację potwierdza Powiatowy Urząd Pracy w Jarocinie. Na liście zwolnień znaleźli się pracownicy produkcji, administracji, administracyjno-biurowi, utrzymania ruchu, magazynierzy oraz kierownicy i brygadziści.

Plac, na którym przez lata składowano cegłę, ziele pustką. Na wyjeździe tablica z napisem „Dziękujemy za odwiedzenie naszej firmy i życzy my szerokiej drogi”.

ANNA KOPRAS-FIOŁEK

Te pytania wysłaliśmy zarządowi 23 stycznia

- Kiedy została zatrzymana produkcja w zakładzie w Brzostowie i dlaczego?
- Jaka była roczna produkcja? Na jakie rynki sprzedawana była cegła brzostowska?
- Co z pierwotnymi planami dotyczącymi rozwoju zakładu w Brzostowie?
- Co z inwestorem z Irlandii?
- Nowy właściciel zainwestował w ten zakład, wykupił ziemię od rolników - co się stało, że nagle - teoretycznie - cegielnia straciła rację bytu?
- Czy zostanie ogłoszona upadłość? Zakład zostanie sprzedany? Jakie są Państwa zamiary?
- Czy podjęliście rozmowy z potencjalnym inwestorem, który przejmie (kupi) zakład?
- Czy w Brzostowie będzie jeszcze produkowana cegła?
- Jakie odprawy zostaną wypłacone załodze i kiedy?
- Czy byli i obecni pracownicy mogą liczyć na znalezienie tu pracy?

Do tej pory zarząd nie odpowiedział na te pytania. 27 stycznia przestał jedynie oświadczenie (poniżej).

„W odpowiedzi na Pani zapytanie dotyczące sytuacji zakładu produkcyjnego „Brzostów” informujemy:

CERPOL-KOZŁOWICE SA jest Spółką wielozakładową, posiadającą w swojej strukturze organizacyjnej między innymi Zakład „Brzostów”, zlokalizowany w Roszkowie w powiecie jarocińskim. Spółka prowadzi działalność w warunkach wysokiej konkurencji i musi stale dostosowywać się do warunków otoczenia, ustawicznie poszukując optymalizacji we wszystkich obszarach jej funkcjonowania oraz podejmować działania redukujące koszty i eliminujące nieefektywne obszary działalności. W listopadzie 2014 r. podjęto bolesną dla załogi Zakładu Brzostów decyzję o czasowym zatrzymaniu zakładu. Z uwagi na długotrwały charakter postojów zakładu, Spółka zmuszona jest przeprowadzić zwolnienia grupowe pracowników tego zakładu. Realizując obowiązek wynikający z Ustawy o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn nie dotyczących pracowników, powiadomiono stosownie Urzędy Pracy i podpisano Porozumienie ze Związkami Zawodowymi działającymi przy Spółce, w którym to określono m.in. wysokość odpraw dla pracowników oraz kwotę budżetu, jaki Spółka zadeklarowała się przeznaczyć na podniesienie kwalifikacji zawodowych odchodzących pracowników lub uzyskanie dodatkowych uprawnień, pozwalających na znalezienie zatrudnienia. Z poważaniem Zarząd Spółki.”

wieści
dla
domu

Wszystko dla pani domu,
ogrodu i gospodarstwa
www.wiescidladomu.pl

Przepisy i porady kulinarne
Honoraty Dmyterko
Wejdź na hotbloga www.wiescidladomu.pl/hotblog



NOWE MIASTO

➤ Ponad 280 czynnych strażaków liczą jednostki OSP działające na terenie gminy. Są wśród nich kobiety, garnie się młódzież.

W sali OSP Kłęka odbyło się zebranie podsumowujące rok działalności Zarządu Oddziału Gminnego OSP. Prezes Grzegorz Gogulski przedstawił sprawozdanie. - *To był wyjątkowy rok - dwie nasze jednostki: w Kłęce i w Nowym Mieście odebrały - w lutym i w grudniu - samochody ratowniczo-gaśnicze. Tak się zdarzyło po raz pierwszy. Cieszymy się tym bardziej, że obydwie jednostki są potrzebne gminie i społeczeństwu - mówi prezes. Opowiada, że podczas oficjalnego przekazania pojazdów w Poznaniu podkreślano, że gmina Nowe Miasto jest wyjątkowa i że rzadko który samorząd tak wspiera straż. - *W wielu jest problem z przekazaniem pieniędzy na jeden wóz, a tu ochotnicy dostali dwa - dodaje Grzegorz Gogulski. Podkreśla, że wozy, których do tej pory używali ochotnicy, były już do tego stopnia zużyte, że nie opłacało się ich remontować. - *Za jeden wóz udało się pozyskać raptem 5 czy 6 tysięcy, a zainwestować trzeba byłoby 3-4 tysiące złotych. Wszyscy przekonali się więc, że lepiej było kupić nowe. Poza tym teraz, jak są nowe wozy, widać też większe zainteresowanie przynależnością do straży - mówi prezes zarządu gminnego OSP. W 2014 roku strażakom udało się pozyskać również środki od sponsorów, które przeznaczono na zakup sprzętu i wyposażenia. Prezes przyznał, że na wyróżnienie zasługuje OSP w Wolicy Koziej, tam do pełnej i skutecznej działalności potrzeba tylko samochodu bojowego. Jednostka liczy 42 członków, są wśród nich 4 kobiety. Na wyposażeniu mają łódź motorową. 9 druhów posiada uprawnienia z ratownictwa wodnego i podwodowego, 4 - z ratownictwa technicznego, 5 - sterników motorowych, 1 - młodszego ratownika. Podczas spotkania omówiono zorganizowane imprezy, zawody sportowo-pożarnicze. Zauważono udział kronik OSP z gminy Nowe Miasto w przeglądach wojewódzkim i ogólnopolskim. Przyjęto plan pracy na rok 2015.***

ANNA KOPRAS-FIJOLEK

Przybywa strażaków, bo mają nowe samochody



Strażacy spotkali się w Kłęce, by podsumować ubiegły rok



Podczas zebrania podkreślono, że na wyróżnienie zasługują druhny i druhowie z OSP w Wolicy Koziej

▶ OSP Nowe Miasto i OSP Kłęka wchodzi w skład Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego

▶ We wszystkich jednostkach są 42 kobiety. Pełnią funkcje skarbników, księgowych, są w zarządach, w komisjach rewizyjnych, pracują przy utrzymaniu świetlic, organizacji festynów oraz różnych imprez integracyjnych.

▶ Druhowie z gminnych jednostek OSP przepracowali społecznie w ciągu 2014 roku ok. 3 tys. godzin. Z pracy zarobkowej pozyskano 30 tys. zł na działalność statutową.

▶ W ubiegłorocznych zawodach sportowo-pożarniczych uczestniczyło 108 osób, z OSP w Nowym Mieście, Kłęce, Szyplowie, Boguszynie i Wolicy Koziej

▶ Na terenie gminy działa 7 jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych - w Nowym Mieście, Kłęce, Chromcu, Szyplowie, Boguszynie, Boguszynku, Wolicy Koziej.

4 strażaków

pełni funkcje radnych gminy Nowe Miasto. Są to: Jacek Nyczke, Jarosław Stawicki, Julian Janicki i Marek Mroziński

4 ochotników

jest sołtysami: Grzegorz Gogulski, Wiesław Smektała, Jarosław Stawicki i Julian Janicki

17 strażaków

zostało odznaczonych lub wyróżnionych



▶ W gminie istnieje jedna świetlica strażacka, przy OSP w Kłęce, z Izbą Pamięci i Tradycji. Kilka jednostek prowadzi kronikę swojej działalności: Wolica Kozia, Kłęka i Nowe Miasto. Wszelkie wydarzenia wpisywane są też do kroniki zarządu oddziału gminnego.

107.751 zł

tyle pieniędzy w formie dotacji udało się pozyskać strażakom na zakup sprzętu i wyposażenia

23.814 zł
z gminy

18.340 zł
z KSRG

21.480 zł
z ZOSP RP

19.500 zł
z firmy „Phytopharm”
(dla OSP Kłęka)

▶ JARACZEWO



Siatka zamontowana na jaraczewskiej scenie ma chronić przed deszczem, śniegiem i liśćmi

Siatką zabezpieczyli scenę

Kilka tygodni zajęło urzędnikom zabezpieczenie sceny w jaraczewskim parku przed warunkami atmosferycznymi. Teraz budowlę przed deszczem, śniegiem i liśćmi chroni siatka.

Ochronna konstrukcja została założona już zimą, więc nie można było jej przetestować w konfrontacji z liśćmi. - *Myszę jednak, że będzie spełniała swoje zadanie i ochroni scenę również jesienią* - tłumaczy Waldemar Szewczyk, urzędnik odpowiedzialny za realizację zakupu.

Pracownik magistratu nie chciał pójść po linii najmniejszego oporu i - jak mówi - kupić siatki „z metra”. - *Szukaliśmy optymalnego rozwiązania dla ochrony sceny przed liśćmi, deszczem i śniegiem, bo chcieliśmy, żeby ona realnie chroniła ten obiekt* - zapewnia Szewczyk.

Nie mogli obszyć po łuku

Problemem było znalezienie firmy, która umiałaby obszyć siatkę, by dopasować ją kształtem do półokrągłego zadaszania sceny. - *Nie każda firma była gotowa coś takiego zrobić, więc ograniczyły mi się możliwości wyboru wykonawcy* - tłumaczy urzędnik. To jednak nie było jedyne utrudnienie. Wpływ na to, że zakup i montaż siatki się przesunęły, miały - zdaniem Waldemara Szewczyka - m.in. wybory i zakończenie prac nad pomnikiem „W hołdzie mieszkańcom ziemi

jaraczewskiej, którzy oddali życie za naszą wolność”.

Ochrona za kilkaset złotych

Siatka jest przymocowana do sceny dzięki przewleczonej przez oczka elastycznej lince, która jest przytwierdzona do zamontowanych na scenie uchwytych. Więcej pracy zajęło zamocowanie siatki w bocznym wejściu, gdzie trzeba było ją przytwierdzić do specjalnej drewnianej ramy.

Na zabezpieczenie sceny wydano niespełna tysiąc złotych. Łączna powierzchnia zamontowanej siatki to 36 m². Została ona wykonana z polietylenu. - *Jest on odporny na niskie temperatury, jak również promienie UV. To jest analogiczna siatka, jaką stosuje się na przykład przy zabezpieczeniu rusztowań. Z tym, że tam jest inna struktura, jeśli chodzi o wielkość oczka itd.* - wyjaśnia Waldemar Szewczyk.

Jest krótko, ale działa dobrze

Zadowolony z siatki jest dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Jaraczewie. - *Łatwo się ją zakłada i zdejmuje. Poza tym rzeczywiście na scenie nie ma żadnych liści. Deszcz ścieka po niej i nie wlatuje na scenę, więc spełnia swoje zadanie* - tłumaczy Andrzej Musiałek.

(seb)

▶ CO ŻANDARMERIA WOJSKOWA ROBIŁA W JAROCINIE?

Skontrolowali czystość butów, potem pojechali do lasu

W przedostatni czwartek stycznia z samego rana ruchowi na krajowej „11” przyglądali się funkcjonariusze Żandarmerii Wojskowej. Oznakowany radiowóz stał na leśnym parkingu tuż przed rondem na wlocie do miasta.

- *Jak mają ze sobą policjanta, to mogą kontrolować. Uważajcie - ostrzegali się na kanale drogowym CB przejeżdżający kierowcy. Służbowa skoda z zapalonym silnikiem parkowała kilkadziesiąt metrów od jezdni. W środku siedziało dwóch umundurowanych żandarmów. Co robili w Jarocinie? - Nie wiem. Dyżurny twierdzi, że nie mamy żadnej wspólnej akcji. Być może sami podejmują jakieś działania* - tłumaczyła sierż. sztab. Agnieszka Zaworska, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie.

Jak udało nam się dowiedzieć, godzinę wcześniej ta sama skoda stała na parkingu przy kościele oo. Franciszkanów w Jarocinie. Tam swoje pojazdy zostawia wielu żołnierzy pracujących w jarocińskim batalionie. I to na nich czekali żandarmi. - *Jeśli ktoś przyjeżdża*



w mundurze, to ma kontrolę na 200 procent. Sprawdzają trzeźwość, pasy bezpieczeństwa, dokumenty, stan techniczny pojazdu, czyli to, co policja - tłumaczy „Gazecie” jeden z czynnych żołnierzy. - Kontrolują też umundurowanie, czy jest kompletne, czy guziki podopinane, buty wypastowane, czy legitymację masz przy sobie. Jeśli nie masz - mandat i dowódca jednostki otrzymuje informację, że żołnierz podczas kontroli nie dostosował ubioru/wyglądu do regulaminu. Wszystko. W zakresie ruchu drogowego żandarmi stosują znany taryfikator mandatów. Za niewypastowane buty grozi

już kara regulaminowa - np. 50 zł. Komenda Główna potwierdziła. - W dniu dzisiejszym Żandarmeria Wojskowa na terenie powiatu jarocińskiego prowadzi wspólnie z policją działania patrolowe mające na celu sprawdzanie stanu technicznego pojazdów oraz przestrzegania zasad ruchu drogowego - poinformował w odpowiedzi na nasze pytania ppłk Paweł Durka, rzecznik Komendanta Głównego ŻW. - Ponadto realizowana jest akcja prewencyjna, polegająca na kontroli przestrzegania regulaminów i przepisów obowiązujących w służbie wojskowej.

(nba)

POWIAT

Sukces z cateringiem



Fot. Organizatorzy

Spotkanie zorganizowano w ramach projektu: „Silni i samorządni - Wielkopolski Związek Organizacji Pozarządowych”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Udział w spotkaniu był bezpłatny, a uczestnikom zapewniano materiały oraz catering

Ofertę działań na rzecz organizacji pozarządowych z powiatu jarocińskiego wypracowano podczas spotkania, które odbyło się w starostwie. Uczestniczyli w nim między innymi przedstawiciele: Jarocińskiej Rady Pożytku Publicznego, Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Jarocin, Muzeum Regionalnego w Jarocinie oraz Jarocińskiego

Ośrodka Kultury.

W trakcie spotkania określono rekomendacje i postulaty, które pomogą dostosować ofertę różnorodnych działań wspierających organizacje pozarządowe przez Wielkopolską Radę Koordynacyjną Związek Organizacji Pozarządowych (sieć, do której mogą przystąpić organizacje - przyp. red.), a także usprawniających współpra-

cę z samorządami oraz pomiędzy samymi organizacjami. - *Spotkanie było naprawdę wartościowe i inspirujące - odnieśliśmy sukces. Razem dokonaliśmy analizy sytuacji organizacji pozarządowych w powiecie jarocińskim, która była bardzo potrzebna* - podkreśla Justyna Zawieja, koordynator ds. sieciowania WRK.

Oprac. (ann)

▶ JARACZEWO

Dotacje europejskie na miejscu

Bezpłatne konsultacje dotyczące wsparcia ze środków Unii Europejskiej odbędą się w najbliższą środę w jaraczewskim urzędzie gminy. Chętni będą się mogli dowiedzieć m.in. o rodzajach wsparcia oferowanych przez fundusze europejskie

oraz sprawdzić, czy dany projekt może otrzymać dotacje, jakie są zasady ubiegania się o wsparcie i jak prawidłowo rozliczyć przyznane środki.

Lokalny Punkt Informacyjny Funduszy Europejskich w Jarocinie

zaprasza chętnych 4 lutego w godz. 10.00 - 13.00. W razie pytań można pisać na maila: jarocin.fc@wielkopolskie.pl lub poszukać odpowiedzi na stronach internetowych: funduszeuropejskie.wielkopolskie.pl i wrpo.wielkopolskie.pl.

(seb)

OGŁOSZENIE

DAIGLOB
POŻYCZKI
gotówkowe

teraz możesz
tanio
przedłużyć

- ▶ 1000 zł pożyczasz
- ▶ 0 zł prowizji
- ▶ 0 zł odsetek
- ▶ 0 zł kosztów
- ▶ przedłużasz za 200 zł na 30 dni

Całkowita kwota pożyczki 1000 zł.
Całkowita kwota do zapłaty 1200 zł.
Całkowity koszt pożyczki 200 zł.
oprocentowanie pożyczki 4% (odsetki),
RRSO (rzeczywista roczna stopa procentowa) 819,12%
Firma udzielająca pożyczki jest Pożyczkodawcą

zadzwoń lub wyślij SMS - oddzwonimy

732 76 76 76
WWW.DAIGLOB.PL



▶ NOWE MIASTO

Wójt obniży, jak mieszkanie wioski będzie robić córce wesele



JAROSŁAW STAWICKI
sołtys
Szyplowa

Według mnie stawki są wysokie. My mamy tylko tę salę. Coś się ludziom należy. Przecież to mieszkańcy korzystają z tej sali.

A co tego punktu piątego. Jakbym chciał zniżkę dla kogoś, muszę jechać do pana wójta, porozmawiać, powiedzieć, że ten ktoś mi np. pomaga. Może być też tak, że ktoś powie: - Sołtys nie chce mi obniżyć, to pojedę do wójta, załatwię. I co się robi? Powiedzą, że sołtys jest do niczego, bo nie chce opuścić, a pan wójt opuścił. Pan wójt jest lepszy. To jest antykampania.



JULIAN JANICKI
sołtys Boguszyńka
(wypowiedź z komisji)

Trzy dni są imprezy - piątek, sobota i niedziela. Zużywają prąd, zużywają wodę, korzystają z obrusów, które mają po imprezie wyprane. Wszystko idzie na obciążenie sali. Trzeba tę salę ogrzać. Jakby to wszystko policzył, to ta sala rzeczywiście jest tylko po to, żeby była. (...) Do mnie przyjeżdżają z daleka i im się podoba. I nie płaczą. Rzucają pieniądze na stół i odjeżdżają zadowoleni.



MAGDALENA RODZIAK
sołtyska Chromca

Dla mnie to bez różnicy. Naszej sali i tak nikt nie wynajmował, bo nadaje się tylko do remontu i mam nadzieję, że wreszcie się go doczekamy.



- Kto mi teraz przyjdzie i zapłaci 800 zł? My się staramy, chodzimy, dbamy o te sale. Dlaczego o 100 % poszła podwyżka? - dopytywał się wójta radny i sołtys Szyplowa Jarosław Stawicki.

- W 2012 roku mieliśmy podwyżkę na 400 zł. 8 stycznia dostałem kartkę odnośnie podwyżki za sale. (...) Przyjęcie weselne - 800 zł, wieczorki i zabawy taneczne - 600 zł, przyjęcia okolicznościowe - 400 zł. Do tej pory sale nie przynosiły dochodów. Kto mi teraz przyjdzie i zapłaci 800 zł? My się staramy, chodzimy, dbamy o te sale. Dlaczego o 100 % poszła podwyżka? - dopytywał się Jarosław Stawicki.

Wójt zwrócił uwagę na to, że sołtys nie przeczytał całego zarządzenia. - Jak się już czyta, to trzeba całość. Daj no to! - nie wytrzymał wójt, Aleksander Podemski.

- Proszę państwa, nowość w stosunku do poprzedniego zarządzenia jest taka, że wymienilem w jednej grupie wszystkie sale. Wesela się odbywają tylko w kilku salach i na palcach jednej ręki można je policzyć. I to jest to, co bułwersuje, to 800 zł. Za 600 zł to się nawet koszty nie wracają - podkreślił wójt. Odczytał też wspomniany punkt piąty, w którym mowa jest o tym, że w szczególnie uzasadnionych przypadkach może obniżyć opłatę lub zwolnić z jej poniesienia. - Przychodzi np. sołtys i ma mieszkańca wsi, który chce zrobić córce wesele. Albo on sam. Nie ma sprawy. Robimy za inne pieniądze i koniec. (...) Po większości sal w ogóle nie ma weseł - podkreślił wójt. Zauważył, że w salach są z reguły przyjęcia okolicznościowe. - Pod przyjęcie okolicznościowe, za 400 zł,

można wszystko podciągnąć. Jak ktoś przyjdzie miejscowy, to można mu obniżyć do 200 zł. Proszę państwa, to gdzie dostanie wszystko w tej sali - napalone, naczynia do dyspozycji, wszystko jest. Może przygotować na prądzie gminnym, dostaje klucze - argumentował swoją decyzję o podwyżce stawek Aleksander Podemski. Przyznał, że sale przynoszą niewiele dochodów, ale nie istnieją po to, żeby dochody były. - Są po to przede wszystkim, żeby służyły ludziom. Najważniejsze, że w nich coś się dzieje, działają świetlice, są spotkania z dziećmi. Mają służyć integracji mieszkańców, niekoniecznie na komercyjne imprezy - dodał.

W obronie stanowiska wójta stanął radny i sołtys Boguszyńka, Julian Janicki.

ANNA KOPRAS-FIJOŁEK



WIESŁAWA MIŚKIEWICZ
sołtyska
Stramnic

Te nowe stawki są zbyt wysokie. To poszło o raz w górę. Ludzie już narzekali. Nasze świetlice były już wcześniej niechodliwe, a teraz to już w ogóle. Będzie trudniej wynająć. Tym bardziej że nasza jest niewyremontowana. Każdy pójdzie tam, gdzie jest lepszy standard. Liczę na to, że wójt będzie miał wzgląd na swoich i będzie obniżał te stawki.



GRAŻYNA NAWROCKA
sołtyska
Wolicy Pustej

Bardzo, bardzo wysokie są te nowe opłaty. Miałam dwóch zainteresowanych, ale jak usłyszeli stawkę, już więcej nie przyjechali. Jeden chciał robić osiemnastkę w lutym, jeszcze przed końcem karnawału. Druga osoba też jakąś uroczystość. Rozmawiałam z panem wójtem. Mówił, że dużo się nie zmieniło. Rozumiem, że media, prąd, wodę trzeba doliczać, ale nie żeby aż tak wysoko podnieść. Powiem pani, że jak mam iść naszą salą wynajmując, to mogę iść do Nowego Miasta, gdzie mam wszystko, gdzie mam komfort i tak samo zapłać. Mega drogo. Na te małe wioski to jest mega drogo. Ludzie mieli problem, żeby zapłacić 200 zł, a gdzie teraz by sobie poradzili, jakby mieli zapłacić 600 czy 800 zł.

Może jak na komunie, to zacisną zęby i przyjdą tu. Albo zrobią mniejszą uroczystość w domu.

▶ PO KONKURSIE PKM DUDA „HODOWCA ROKU”

Opel corsa dla rolnika ze Strzyżewka

Ireneusz Adamiak, rolnik ze Strzyżewka (w gm. Jaraczewo) został laureatem konkursu „Hodowca Roku”, organizowanego od 11 lat przez Polski Koncern Mięśny „Duda”. Wygrał samochód osobowy - opła corsę. - Ja więcej jeżdżę samochodem - powiedziała wchodząc na scenę żona laureata Ewa Adamiak. dodając: - To już trzeci opel corsa w naszej rodzinie. Pierwszy kupił mi tata, drugi mąż. Teraz będę jeździła wygranym oplem, ale... mój mąż też będzie mógł korzystać z tej nagrody. W tegorocznej edycji konkursu na najlepszych hodowców czekały m.in. skuter, zestaw składający się z 48-calowego telewizora, konsoli X-box One i gier, tablet, robot kochenny, rower, nawigacja i CB-radio z anteną oraz smartfon.

„Hodowca Roku” to największe wydarzenie branżowe w kraju. Każdego roku wylania najlepszych hodowców trzody chlewnej spośród niemal tysią-



ca rolników. Celem plebiscytu jest uhonorowanie dostawców żywca wieprzowego dla Polskiego Koncernu Mięśnego „Duda” oraz promowanie rozwoju tejże produkcji. - Chcielibyśmy podziękować naszym dostawcom za kolejny rok współpracy. Konkurs „Hodowca Roku” ma bowiem na celu nie tylko promocję najlepszych producentów trzody chlewnej, ale jest przede wszystkim możliwością podziękowania za obdarzenie nas zaufaniem i wspólne dokonania - podkreślił

Dariusz Formela, prezes zarządu Polskiego Koncernu Mięśnego „Duda” S.A.

Uroczysta gala odbyła się w Kłodzku koło Rydzyny. Na scenie wystąpił kabaret Marcina Dańca i zespół Enej. Spotkanie uatrakcyjnił też zespół mażorettek „Finiezja” ze Wschowy. Uroczystość zakończyła się balem do białego rana.

Więcej na temat konkursu i laureatów w następnym wydaniu Wieści Rolniczych. (HD)

▶ JARACZEWO

Większe szambo przywieźli z innej sali

Korzystający ze świetlicy wiejskiej w Strzyżewku skarżyli się od jakiegoś czasu, że dotychczasowe szambo nie spełniało dobrane zadania, bo ze względu na niewielki rozmiar nie było w stanie obsłużyć imprez, które się tam odbywały.

Gmina postanowiła nie kupować nowego zbiornika, a wykorzystać nieużywany. Zdecydowano się zamontować szambo, które do ostatniej jesieni było wykorzystywane przez świetlicę w Wojciechowie. - Ta sala jest od pewnego czasu przyłączona do kanalizacji sanitarnej, a dwa lata temu, przy remoncie, zostało tam założone nowe szambo o pojemności 10 metrów sześciennych - tłumaczy zastępca wójta gminy Jaraczewo, Stanisław Andrzejczak.

Dla sali wiejskiej w Strzyżewku ta wielkość jest wystarczająca. - Bez sensu było robić nowe szambo, kiedy mieliśmy jedno niewykorzystane. Dlatego też zostało ono przeniesione do Strzyżewka - dodaje wicewójt.

Ile kosztowało to przedsięwzięcie? - Za-

placiliśmy niewiele ponad 3 tys. zł. Szambo zostało przeniesione w jeden dzień. Następnego uporządkowano teren i zasypano dziurę powstałą w Wojciechowie po jego wykopaniu - wyjaśnia Waldemar Szewczyk odpowiedzialny za inwestycje w jaraczewskim urzędzie gminy. (seb)



Świetlica w Strzyżewku nie ma już problemu ze ściekami

JAROCIN ► CO SIĘ DZIEJE W JAROCIŃSKIM TOWARZYSTWIE BUDOWNICTWA SPOŁECZNEGO?

Prezes się poślizgnął, grozi mu lincz

► Były szef JTBS Tomasz Wawrocki twierdzi, że tuż przed odwołaniem uległ wypadkowi w pracy. Zdarzenie potwierdziła specjalna komisja. Tymczasem obecny prezes - Jerzy Wolski zwolnił jej szefa i podważył ustalenia. Poinformował też ZUS, że ma „duże wątpliwości, co do samego zdarzenia”.

się przydarzyć podczas inspekcji inwestycji, prowadzonej w pałacu Radolińskich. Wszystkie strony, z którymi rozmawiała „Gazeta” twierdzą, że prezes „poślizgnął się na schodach”. Jednak Wolski głośno zastanawia się, dlaczego na obiektach prezeso- wi towarzyszył behapowiec i jeden z pracowników technicznych spółki. - Dziwne, że nie odbyło się to przy udziale kierownika budowy i inspektora nadzoru, którzy byli uprawnieni do tego, żeby tę inwestycję rozliczyć - zastanawia się w rozmowie z „Gazetą”.

Wypadek Wawrockiego badała specjalnie w tym celu powołana komisja. Przewodniczył jej Grzegorz Sobczak, który wówczas był pracownikiem spółki i feralnego dnia był w pałacu Radolińskich. Obecny szef mieszkaniówki podważa jej dorobek. - Ustalamy, co się stało, bo jedna komisja, która została powołana przeze mnie z behapowcem, który już dzisiaj nie pracuje w spółce, gdyż nie dokonał starannie swoich czynności, nie ustalił wszystkich okoliczności, w związku z tym musiałem rozwiązać tę komisję i powołać nową - mówi Wolski. - W tej chwili trwa ustalanie, będzie przygotowany nowy protokół. Już powiadomilem o tym ZUS, że mam duże wątpliwości w ogóle co do tego zdarzenia.

Grzegorz Sobczak nie chce rozmawiać o całej sytuacji, bo jak mówi „nie czuje się upoważniony, a sprawa

jest w toku”. Z niepotwierdzonych informacji wynika, że behapowiec jest dobrym znajomym byłego prezesa, razem mieli służyć w wojsku. Sobczak od razu prostuje, że nie został zwolniony, a sam wypowiedział umowę w trybie natychmiastowym i to „z winy JTBS-u”. - Nie wiem, na jakiej podstawie pan Wolski może czemukolwiek zaprzeczać. Sam zrezygnowałem z tego, bo nie chciałem brać udziału w linczu na panu Wawrockim, którego jawnie dokonuje pan Wolski - mówi i zastrzega, że to jego prywatne odczucie, a całą sytuację ocenią niezależne organy. Uważa, że komisja, której przewodniczył, działała prawidłowo i została rozwiązana niezgodnie z przepisami. Nie przeszkadza mu, że w tej samej sprawie był jednocześnie świadkiem i szefem gremium, które miało wyjaśnić okoliczności wypadku Wawrockiego. - Prezes mógł zmienić skład zespołu, ale nie powoływać nowy. Nie miał takiego prawa. Ale dajmy się wypowiedzieć tej nowej komisji. Zobaczymy, co ludzie pod presją pana Wolskiego napiszą - mówi nasz rozmówca. Z drugiej strony słyhać, że komisja wcale nie dociekała, jak doszło do zdarzenia. - Kiedy przedstawiciele JTBS-u byli u prezesa, nie został on odpytany na okoliczność wypadku, za to przewodniczący instruuował byłego prezesa, że ten ma złe zwolnienia lekarskie, że powinien iść do specjalisty - mówi jeden z rozmówców „Gazety”.

Tak czy inaczej opinia przygotowana przez rozwiązana komisję trafiła w ubiegłym tygodniu do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Tymczasem prezes Wolski mówi, głośno, że ma duże wątpliwości co do samego zdarzenia. Czy wypadek mógł zostać sfingowany? - Nie wiem, czy można sfingować poślizgnięcie się na schodach, które grozi złamaniem karku. Proszę spróbować. Jest duże prawdopodobieństwo, że złamie pan kark - zastanawia się głośno inspektor BHP. - Wypadek miał miejsce i to jest niepodważalny fakt.

Tomasz Wawrocki potwierdza, że cały czas przebywa na zwolnieniu chorobowym. - Miałem wypadek w pałacu Radolińskich. Poślizgnąłem się na schodach w bibliotece miejskiej. Tak się akurat złożyło, że przez weekend czułem się jeszcze gorzej po tym wypadku, dlatego w poniedziałek postanowiłem pójść do lekarza - tłumaczy w rozmowie z „Gazetą”. Co na zarzuty ze strony swojego następcy? - To jest wizja pana prezesa Wolskiego i ja nie zamierzam tego komentować. Powoli wracam do zdrowia i myślę, że w przeciągu dwóch tygodni powinienem być na nogach. Trochę te działania wydają mi się niezrozumiałe, ponieważ po fakcie zgłoszenia przeze mnie wypadku u pracodawcy miało miejsce powołanie komisji. Przesłuchano mnie, świadków, został sporządzony protokół, jednakże w nakazanym terminie nie został on za-

twierdzony bądź odrzucony przez pana prezesa. W mojej opinii, prawo przez prezesa Wolskiego zostało złamane

Wawrocki twierdzi, że feralnego dnia, prócz behapowca, towarzyszył mu kierownik działu technicznego i przedstawiciel prywatnej firmy świadczącej usługi dla JTBS. Udało nam się dotrzeć do jednego z mężczyzn. - Mnie tam nie było. Przyznam, że nic o takim zdarzeniu nie słyszałem (...) - tłumaczy nasz rozmówca i prosi o anonimowość. Po sprawdzeniu w księdze wyjść JTBS-u okazało się też, że tego dnia wspomniany kierownik nie wychodził poza siedzibę firmy.

W ubiegłym tygodniu kontrolę w JTBS podjęła Państwowa Inspekcja Pracy.

(nba)



Tomasz Wawrocki



Jerzy Wolski

Były prezes JTBS-u jest wciąż na zwolnieniu lekarskim. Tak o jego rozstaniu z miejską firmą opowiada obecny szef mieszkaniówki. - Drugiego, (grudnia przyp. red.) jak przyszedłem do pracy po powołaniu, to pan Wawrocki już był na zwolnieniu lekarskim. trzeciego dostałem od niego pismo, że 28 listopada zdarzył się wypadek i oczekuje uznania tego zdarzenia jako wypadku przy pracy - mówi Jerzy Wolski i głośno podejrzewa: - Tu chodziło o to, żeby mieć 100 procent zwolnienia. Wolski twierdzi, że jego poprzednik pojawił się w spółce 5 grudnia. - Już był na zwolnieniu lekarskim, przyjechał do mnie na spotkanie, rozmawiał i powiedział, że piętnastego wraca do pracy. Dziesiątego dostał wypowiedzenie w trybie natychmiastowym - mówi.

Wypadek byłemu prezesowi miał

INTERWENCJA

Masz problem, pytanie?
Potrzebujesz pomocy dziennikarza?
Dzwoń...

(62) 332 20 33



Wyciął drzewo na swoim polu czy u sąsiada?

W redakcji „Gazety” interweniował Tadeusz Gramczewski z Twardowa. Oskarża swojego sąsiada, że ściął na jego działce 60-letni dąb. - Na naszej ziemi, którą użytkuje Paweł Maryniak wyciął drzewo, bo mu przeszkadzało i nie mógł przeorywać. Za dębem 20 cm zaczynała się granica, że rowerem mogła pani jechać, a teraz nie ma między - utyskuje Gramczewski. Próbuje dowieść, że rolnik dlatego usunął drzewo, bo chce na nim wymusić, aby to jemu wydzierżawił ziemię.

Mężczyzna o wycince poinformował Urząd Gminy Kotlin i policję. Urzędnicy nie dopatrzyli się nieprawidłowości. Michał Urbaniak tłumaczy, że działka, na której rósł dąb, należy nie do Gramczewskiego, ale do innej mieszkanki Twardowa. To od niej dzierżawi ją jeden z rolników. - Mieszkanka wystąpiła z wnioskiem o wycinkę 15 grudnia 2014 r., a 18 grudnia otrzymała decyzję zezwalającą na wycinkę, bo nastąpiło obumarzenie drzewa - informuje sekretarz gminy Kotlin. Tak samo sprawę tłumaczy policja i nie podjęła żadnego postępowania.

Sprawą dębu żyje pół wioski. - Dąb rósł na polu Gramczewskiego. Nowak dzierżawi pole od Wojcieszakowej, tak przyorał, że wyszło, że dąb rośnie na polu Wojcieszakowej. Tadziu wkurzył się, bo ten wyciął dąb, a on nic z tego nie miał i doniósł na policję - mówi jeden



Tadeusz Gramczewski oskarża sąsiada, że ściął drzewo rosnące na jego polu

z mieszkańców wioski. Jego opinię potwierdza Paweł Maryniak, który dzierżawi ziemię od mężczyzny interweniującego w redakcji „Gazety”. - Według mojej wiedzy, jak ja zacząłem 12 lat temu użytkować pole, to dąb był po pana Gramczewskiego stronie, a teraz znajduje się po stronie pani Wojcieszak. Pan Nowak lubi bardzo przyorywać. Jak przyjedzie agencja, to wyreguluje, bo oni mają takiego GPS, bo jak idą po granicy, to wiedzą, czy jest przyorana, czy nie - mówi rolnik z Twardowa. Twierdzi, że nigdzie nie zgłaszał sprawy, bo nie jest kłótniwy.

Lucjan Nowak nie zgadza się z zarzutami. - Od kiedy Gramczewski jest właścicielem tej ziemi? - pyta się. - To drzewo było na działce pani Wiesławy Wojcieszak. Gramczewski nie jest właścicielem tego gruntu. Oni są użytkownikami, nie załatwili formalności. 40 lat mieszkają na dziko - mówi rolnik. - Dąb stał przy miedzy, nie w miedzy, ani na polu Gramczewskiego. Przeszkadzał mi w uprawach polowych. Z tego względu udałem się do gminy i otrzymałem zezwolenie na ścięcie. Utrzymuje, że nie przyorał gruntu. - Rolnik, który dzierżawi od Gramczewskiego zaorał miedzę. Lucjan Nowak przekonuje, że ludzie pomawiają go z zazdrości, a wszystko dlatego, że „ma trochę więcej niż inni w wiosce”.

(era)

NOWE MIASTO

Przewodniczący chce wiedzieć, kiedy radny się drapie

► - Radni muszą mieć więcej miejsca na sesji - uznał przewodniczący rady gminy Waldemar Tomaszewski, zapowiadając wprowadzenie w życie kilku swoich pomysłów.

- Uważam, że musi radny mieć tyle miejsca, żeby swobodnie pracować na sesji. Radni będą po lewej i po prawej stronie - powiedział przewodniczący. Poparł go radny Artur Borkowski. Przypomniał, że w poprzedniej kadencji na pierwszym posiedzeniu komisji zaproponował to samo rozwiązanie. - Muszę powiedzieć, że wtedy było mi przykro, bo zostałem wyśmiany przez radnych. Część radnych tu jest. Powiedziała mi, że mam się zajmować ważniejszymi rzeczami niż ustawianie stolików na sesji. (...) Dla mnie było to ważne, bo nawet nie widziałem czternastej osoby - podkreślił. Przewodniczący przyznał rację Arturowi Borkowskiemu.

Do dyskusji przyłączył się też wójt gminy. - Ja kiedyś też byłem inicjatorem pewnych zmian i nikt mi złego słowa nie powiedział, ale na następnej sesji wszystko wróciło do starej zasady - wyznał Aleksander Podemski. Radni nie ukrywali, że nie do końca rozumieją, co się zmieni. - Każdy będzie przy swoim stoliku? - dopytywała się Zofia Kędziora. Przewodniczący trochę się zirykował. - Pani Zosiu, środek będzie pusty tak jak był, tylko że będzie pani miała więcej miejsca z boku. Zobacz



państwo na sesji najbliższej - stwierdził. Kilkakrotnie podkreślił, że radny jest najważniejszą osobą. - Nikt ważniejszy nie jest od nas i my potrzebujemy ileś miejsca. Ja na przykład rozłożyłem się tu, bo mam ileś tego, to, to i tamto, może ograniczyłem miejsce pani skarbnik, pani skarbnik potrzebuje też ileś miejsca, czy pan wójt, dlatego radny również potrzebuje ileś miejsca - tłumaczył. - Tak trzymać! - wołał radny

i sołtys Boguszynka, Julian Janicki.

Zapał przewodniczącego próbował trochę ostudzić wójt. - Ale najważniejszy jest Maciej - podśmiechiwał się. - Bo on jest gospodarzem! Najgorzej, jak się nie zgodzi! Ta opinia nie spodobała się przewodniczącemu. - Ale, chwilę, panie wójt - o obradach sesji decyduje ja! I o ustawieniu. To nie, że on jest gospodarzem obiektu - powiedział. W tym czasie radny Artur Borkowski

zajął się wyrysowywaniem, jak będą siedzieć radni.

Przewodniczący rady zaproponował też, by radni mieli mikrofony. Argumentował, że nie słyszał np. wypowiedzi radnego Zachariasza, który siedział na samym końcu w sali obrad. Tę zmianę pochwalił Julian Janicki. - Już Franciszek Lisiak, będąc sołtysiem, trzy kadencje temu, wnioskował o mikrofony, bo miał już wiek i trochę

slabo słyszał. Rzeczywistość taka jest. Żeby to było jaśniejsze, bardziej czytelne, te mikrofony w niczym nie zaszkodzą - stwierdził.

Trzecia zmiana dotyczyć ma formy głosowania. Waldemar Tomaszewski stwierdził, że kiedy radni głosują, można się pomylić. Pokazał, jak - czasem jakby od niechcenia - podnoszone są ręce. - Do tej pory nie było jeszcze czegoś takiego, że się pomyliłem, wiceprzewodnicząca również siedzi przy stole przewodniczącym, koordynuje liczenie, liczymy razem, uzgadniamy. Żeby nie było jakichś niejasności, myślałem o tym, że każdy, jak tę rękę podnosi, coś w tej ręce mógłby mieć - argumentował. - Jak w tańcu z gwiazdami! - skomentował Artur Borkowski. Co zaproponował przewodniczący rady? - Podnoszę rękę - jeżeli jestem za uchwałą, to zielona jakaś tam nie kartka, tylko jakiś znaczek. Jestem przeciwny - czerwona. Wstrzymuję się - biała. Jest to wyraziste, przejrzyste głosowanie - mówił. - Nie ma problemu, że ktoś zarzuci, że radny się wahał, czy podnieść rękę... - ... czy się chciał podrapać - odpowiedziała skarbniczka

ANNA KOPRAS-FIJOŁEK

ŻERKÓW

Próbują zwolnić dyrektora MCT, żeby nie rósł dług

O nieopłaconych ZUS-ach i rosnących długach Mickiewiczowskiego Centrum Turystycznego w ostrych słowach mówili na ostatnim posiedzeniu żerkowscy radni. Zażądali od burmistrza radykalnych i szybkich działań, które rozwiążą problemy. - Ja nie będę brał odpowiedzialności za osoby, które generują długi. Musi się znaleźć rozwiązanie i to radykalne, które uzdrowi tę sytuację - stwierdził Grzegorz Andraszak, przewodniczący Rady Miejskiej Żerkowa.

Przewodniczący poinformował, że sytuacja finansowa MCT z miesiąca na miesiąc jest coraz gorsza. - Nie chcę mówić o kwotach, bo nie mam ich potwierdzonych. Będzie przeprowadzony audyt i on wszystko wykaże - mówił Andraszak. - My w rozmowach kulturalnych sugerowaliśmy już panu burmistrzowi, żeby ten temat w miarę rozsądnie zalać i zamknąć. Naszym zdaniem rozwiązanie jest jedno: zwolnić kierownictwo z zarządzania tą firmą. I taki mój apel, żeby te działania podjąć i rozwiązać problem jednoznacznie, ponieważ naciski społeczeństwa są duże, na radnych także i wyobrażam sobie, że to zostanie szybko i sprawnie zrealizowane - stwierdził Andraszak.

Burmistrz Jacek Jędraszczyk poinformował, że pewne działania zostały podjęte. - Jest zlecony audyt. Myślę, że trzeba poczekać na jego wyniki. Musimy mieć świadomość, że pewne nasze decyzje będą rodzić konsekwencje. Pewnych przesunąć w budżecie trzeba będzie dokonać, żeby sytuację wyprostować.

Tak że sprawy nie są zostawione same sobie i nie czekamy na trzęsienie ziemi - zapewnił Jędraszczyk. - Pewne rzeczy po prostu wymagają trochę czasu - dodał.

Niektórzy radni, przed podjęciem jakichkolwiek decyzji, chcieli spotkać się z dyrektorem MCT Kasprem Ekertem. - Ja uważam, że nie powinniśmy rozmawiać na te tematy za plecami dyrektora Ekerta. Uważam, że cała nasza piętnastka powinna się z nim spotkać i zobaczyć, co ma do powiedzenia. Do widzenia zawsze można powiedzieć - stwierdził radny Bogdan Bożejewicz. Zdania na ten temat były jednak podzielone. - Ja tyle razy już słuchałem pana Ekerta, że tak naprawdę nie spodziewam się, że czegoś nowego się dowiem. Ja już nie chcę, żeby mi ktoś po raz kolejny „nawijał makaron na uszy”. Ale to jest moje prywatne zdanie, jeśli będzie takie spotkanie, ja na nie z obowiązku oczywiście przyjdę - zapewnił Grzegorz Andraszak. - Na sesji lipcowej pan Ekert dowiedział się, że oddzielamy kulturę od MCT. Widocznie się do tego nie przygotował albo nie dowierzał, że to zrobimy. I w tym momencie ta sytuacja jest taka, jaka jest. Chodzi o konkretne pieniądze. Ja wyobrażam sobie, że on oczekuje od nas, że otrzyma jeszcze pieniądze od gminy. Natomiast ja jestem zdania, że absolutnie żadnych pieniędzy na MCT nie powinniśmy dawać, bo to jest wspieranie działalności gospodarczej. Dla mnie jest temat zamknięty - stwierdził przewodniczący rady.

Podobnego zdania był radny Andrzej Stachowiak. - Uważam, że spotkanie z panem Ekertem nic nowego nie wniesie. Ale faktycznie, może będzie dobre, choćby dla nowych radnych,

którzy nie wiedzą, jak my to przez trzy lata walkowaliśmy. (...) Ale ja zadam takie pytanie: kiedy będziecie chcieli spotkać się z panem dyrektorem? Bo jeżeli chcemy się spotkać za miesiąc, to dług

nie urośnie o 120 tysięcy, ale o 240 tysięcy. Dlaczego? Bo tam są wypłaty w granicach 100 tysięcy - wyliczał radny. I apelował: - Szanowni radni musimy się dobrze zastanowić nad jednym tematem. Okazuje się jedna rzecz; wszyscy mówią wprowadzić plan naprawczy. A ja uważam - sam prowadzę firmę - że jeśli przez trzy lata doprowadziło się firmę do upadłości, to jak można przez pół roku wyprowadzić ją na prostą. Nie wiem, chyba musiałbym kraść - stwierdził Stachowiak. - I my musimy się teraz poważnie zastanowić, co zrobimy w momencie, kiedy odetną prąd w MCT, kiedy przyjdą kary za niezapłacone ZUS-y, za skarbówkę. Co my wtedy zrobimy? - pytał radny z Komorza Przybysławskiego. - Bo ja się obawiam, że czy będziemy chcieli, czy nie, za czyjeś grzechy będziemy musieli zapłacić. I z tym musimy się liczyć - ostrzegł. - Dlatego nie przeciągajmy tego i jeśli chcemy się z panem Ekertem spotkać, to ja proszę to zrobić w trybie pilnym. Trzy dni! I zaraz mam kolejną sprawę: my się zapytamy pana dyrektora, kiedy mu pasuje i cała rada ma się podporządkować pod niego? Nie. My tu dzisiaj zadecydujemy, kiedy się spotykamy i pan dyrektor, jeśli chce się wy tłumaczyć i przedstawić plan naprawczy, ma obowiązek tu przyjść - podkreślił Stachowiak.

Termin spotkania ustalono na popołudnie w poniedziałek - 2 lutego. Relacja w następnym numerze „Gazety”.

ANNA KONIECZNA

Niektórzy radni domagają się zwolnienia dyrektora Mickiewiczowskiego Centrum Turystycznego w Żerkowie Kaspra Ekerta



KASPER EKERT
dyrektor
Mickiewiczowskiego
Centrum Turystycznego
w Żerkowie

twierdzi, że sytuacja jest dobra i nic nie zagraża instytucji, którą kieruje. - Gmina cały czas ma wgląd do wszystkich sprawozdań i na bieżąco jest informowana o sytuacji finansowej - zapewnia. Kategorycznie zaprzecza, jakoby dług wynosił 500 tys. zł. Z jego informacji wynika, że zobowiązania wymagalne MCT to 150 tys. zł. Dyrektor zapewnia też, że centrum nie ma żadnych zaległości w ZUS-ie i urzędzie skarbowym.

Fot. B. Nawrocki

► „Proszę przyjechać na jarocińskie PKP.

Podobno jest tu służba ochrony kolei, a nawet stacjonuje straż miejska, a z dworca PKP bezdomni zrobili sobie melinę.

Śmród nie do opisania... I bezczelnie zaczepiają...” - poinformował czytelnik „Gazety Jarocińskiej” i portalu jarocinska.pl. Co na to wspomniane przez niego służby? Jak wygląda sytuacja bezdomnych?

Gdy pojawiają się rano na dworcu, rzeczywiście czuć nieprzyjemny zapach, ale bezdomnych już nie ma. Sprawdzamy jeszcze kilka razy. Wieczorem, około godz. 19.00-20.00 trafiamy na bezdomnego mężczyznę. Leży na siedzeniach, śmierdzi, co jakiś czas wykrzykuje niezrozumiałe słowa. Czeka na młodzież przedrzeźnia go, naśladując te odgłosy. Innym razem zauważamy bezdomnego, który śpi z głową położoną na swojej torbie. Czuć od niego nieprzyjemny zapach, ale nie tak silny, jak od poprzednio spotkanego mężczyzny. Za trzecim razem trafiamy na dwóch mężczyzn. Nie siedzą w głównym holu, tylko przy bocznym wyjściu na peron. W pomieszczeniu unosi się nieprzyjemny zapach.

Straż miejska: My za to nic nie możemy

- My praktycznie już bezdomnych nie mamy, bo kilka razy już ich w tym roku wywoziliśmy i do Kalisza, i do Żernik, i do Pleszewa. My problemy rozwiązujemy natychmiast, cały czas mamy kontakt z opieką społeczną - zapewnia Krzysztof Adamiak, komendant Straży Miejskiej w Jarocinie. Dodaje, że przebywający na dworcu nie zawsze są bezdomni. Czasami mają adres zameldowania. - To są osoby, które wiele lat robią cały czas to samo, czyli używają najróżniejszych narkotyków, kompotów i nie wiadomo, czego jeszcze, wchodzą w klej i alkohol przeważnie niebieskiego koloru. My i opieka społeczna zwracamy się do sądów, do prokuratury, a i tak w naszych staraniach zostajemy sami, bo czynności innych instytucji nie kończą się efektami - ocenia szef strażników. Adamiak wyjaśnia też, że bezdomni często trafiają najpierw do szpitala, skąd następnie strażnicy odwożą ich do specjalnych ośrodków. - A oni na drugi dzień rano już są na mieście albo na dworcu. My za to nic nie możemy - dodaje. I odsyła nas do SOK-istów. - To są ich obowiązki i ich praca - tłumaczy Adamiak.

SOK: Ciężka sprawa

SOK-iści wydają się bezradni. - W tej chwili nie ma bezdomnych na dworcu - zapewniał niedawno Zdzisław Nowak, dyżurny zmiany w Straży Ochrony Kolei. Po chwili doprecyzował: - Byli. Teraz ich nie ma, ale wieczorem mogą się zjawić. Jak funkcjonariusze ochrony kolei radzą sobie z bezdomnymi? - Jedynie wysyłamy ich do MGOPS-u - pada enigmatyczna odpowiedź. Co to właściwie znaczy? - Sprawdzamy ich i każemy im się zgłosić do MOPS-u. (...) ale ich nie zmusimy. Ciężka sprawa. W dzień to jeszcze się gdzieś przespacerują, ale w nocy nie można, bo jest mroź. Nowak dodaje, że problem pojawia się cyklicznie każdej zimy. - To wola bezdomnego. Jak się zgodzi i pójdzie, to dobrze, a jak nie, to ciężka sprawa. Zmusić ani policja, ani nikt nie może.

► ZROBILI MELINĘ Z DWORCA?



Bezdomni. Bezradni. Bezsilni



Wieczorami bezdomni śpią na dworcu PKP



Fot. Straż Miejska w Jarocinie

Na polecenie Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w nocy ze środy na czwartek w całym kraju odbyło się liczenie osób bezdomnych.

39 osób z gminy Jarocin uznaje się za bezdomne, **28** z nich przebywa w schroniskach. Wśród nich są **3** bezdomne kobiety, z których **1** się usamodzielniała i wkrótce będzie miała adres zameldowania. Podczas liczenia bezdomnych w Jarocinie znaleziono **2** osoby. **12** mężczyzn jest bezdomnych w gminie Jaraczewo, **4** osoby są bezdomne na terenie gminy Żerków, a **1** w gminie Kotlin. W domu dla bezdomnych w Dębnie (gmina Nowe Miasto) znajduje się **30** osób z różnych gmin



MGOPS: Jesteśmy bezsilni

Ewa Kunz, dyrektorka Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Jarocinie przyznaje, że jest bezdomny, który, odwieziony do schroniska, natychmiast wraca do Jarocina. - Nie ma możliwości zastosowania wobec niego przymusu z powodu odrzucenia przez sąd naszego wniosku w tej sprawie - mówi szefowa opieki społecznej. - Przedstawialiśmy mu różne propozycje, ale ich nie przyjmował. Jak był w stanie trzeźwym i można się było z nim porozumieć, to dostawał jedzenie i odzież. Ale ostatnio byłam świadkiem, jak się targował z kolegami, że ktoś mu zabral buielkę. Powiedziałam: „Kolego, skoro stać cię na picie, to stać cię też na kawę”, bo przyszedł do nas na kawę - tam, gdzie siedzą emeryci, którzy płacą za posiłki. Nie możemy tolerować tego typu rzeczy. Potem musieliśmy wzywać pogotowie, żeby opanowali problem, który występował u tego bezdomnego. Był w takim stanie, że to było nie do ogarnięcia. Trudno, żebyśmy prowadzili dezynfekcję po każdym jego wejściu - dodaje Ewa Kunz. Przypomina sobie też sytuację, gdy mężczyzna wchodził

do toalety i zamykał się w niej, nie chcąc wyjść. Sąd nie wyraził zgody na umieszczenie go w placówce zamkniętej, ale nakazał przymusowe leczenie odwykowe. - To jest jakieś nieporozumienie, bo oczekiwanie trzy czy cztery miesiące przez uzależnionego na wyznaczony termin jest absurdem. Jeszcze musi być trzeźwy, co się rzadko zdarza. A jak on jest w ciągu alkoholowym, to niektórzy alkoholicy mają ponad 6 promili. To naprawdę trudne przypadki - mówi dyrektorka. - Większość naszych bezdomnych przebywa w schroniskach, ale wobec niektórych pojedynczych przypadków jesteśmy bezsilni - przyznaje. - Nie można generalizować, każdy przypadek jest inny - wyjaśnia.

Ewa Kunz rządzi MGOPS-em od 1990. Ile osób udało się w tym czasie wyprowadzić z bezdomności? - Trudno mi w tej chwili powiedzieć, ale jedna osoba dostała nawet mieszkanie i pracowała. Pewnym sukcesem bezdomnych jest to, że uruchomili spółdzielnię socjalną na bazie schroniska dla bezdomnych, która prowadzi różne prace remontowe. Zorganizował to jeden z naszych ludzi, który trafił do schroniska brata

Alberta w Pleszewie - mówi dyrektorka. - Ta osoba założyła już rodzinę - dodaje Agnieszka Szeps, starsza pracownica socjalna.

Wybudować noclegownię i łaźnię

Jak rozwiązać problem osób bezdomnych? Joanna Erbel, aktywistka miejska, która bez sukcesu startowała w ostatnich wyborach samorządowych na prezydentkę Warszawy z ramienia partii Zieloni, problemowi bezdomności poświęciła sporo miejsca w swoim programie wyborczym. - Aby walczyć z bezdomnością, konieczne jest tworzenie nowych lokali socjalnych i komunalnych oraz mieszkań chronionych. Gmina powinna również wdrożyć zintegrowany program wychodzenia z bezdomności, który będzie oparty na terapii, terapii uzależnień oraz programie miejskich mieszkań dla osób bezdomnych. Komfort codzienny osób bezdomnych, jak i innych stykających się z nimi poprawia tworzenie łaźni dla osób bezdomnych - takie rozwiązanie z powodzeniem sprawdza się w Bielsku-Białej. Wszystkie te roz-

wiązania mogą zostać wdrożone przez każdą z gmin, w tym Jarocin - uważa Erbel. Zgadza się z tym Agnieszka Szeps, z jarocińskiego MGOPS-u. - Taka łaźnia w Jarocinie powinna być, bo jeżeli się chodzi cały czas w tych samych rzeczach, śpi się w nich czy zimą, czy latem, to wiadomo... Są różne osoby. Jedne nie czują swojego zapachu, inne w miarę dbają o higienę, idą gdzieś do znojonych. Taki pomysł by się sprawdził - uważa. Dodaje, że kiedyś w Jarocinie przy dworcu PKP była łaźnia, ale po ostatniej modernizacji obiektu została zaburzona. - Dobre było, gdyby na terenie Jarocina powstała też noclegownia. Wtedy te osoby mogłyby być zgrupowane w jednym miejscu, można by z nimi podjąć jakiegokolwiek działania, na przykład zachęcić do stworzenia wspólnymi siłami spółdzielni socjalnej. Tym osobom trzeba dać drugą szansę - uważa. 14 stycznia wystaliśmy do burmistrza Jarocina Adama Pawlickiego m.in. pytanie, czy jest planowane utworzenie w Jarocinie noclegowni lub łaźni dla bezdomnych. Do dzisiaj nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

KAROL GÓRSKI

ALFONS SZCZEPANIAK
- l. 85 (Góra)
STEFANIA NAGORZYCKA
- l. 65 (Rusko)
TADEUSZ PIOTROWSKI
- l. 63 (Łobzowiec)
EUGENIUSZ JASIŃSKI
- l. 81 (Wilcza)

JÓZEF KWIATKOWSKI
- l. 79 (Wolica Pusta)
WERONIKA JANICKA
- l. 86 (Żółków)
TERESA WOJNOWSKA
- l. 66 (Łuszczanów)
EDMUND KASPRZAK
- l. 91 (Jarocin)

Rodzinom zmarłych składamy wyrazy współczucia

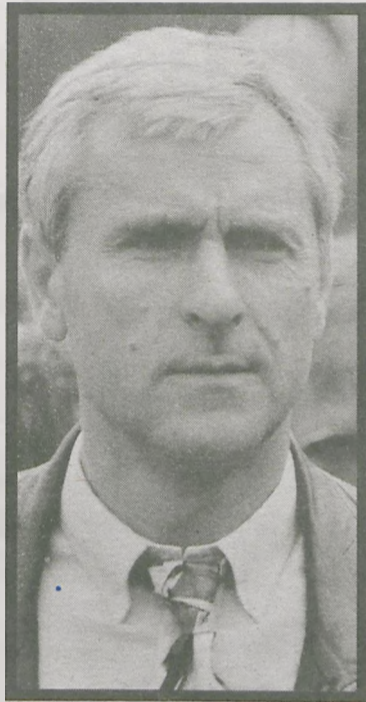
ZATRZYMAJ SIĘ

Nie żyje Stanisław Sikorski

Po ciężkiej chorobie zmarł Stanisław Sikorski, senator III kadencji, wicekurator, przewodniczący Kaliskiego Szkolnego Związku Sportowego oraz prezes Wielkopolskiego Stowarzyszenia Sportowego w Poznaniu. Miał 66 lat.

Stanisław Sikorski pochodził z Jarocina. Urodził się tutaj w 1949 roku. Ukończył najpierw jarocińskie liceum ogólnokształcące, a później Studium Nauczycielskie w Kaliszu. Studiował na Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Pracował jako nauczyciel wychowania fizycznego w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Kaliszu, a w 1990 został dyrektorem tej placówki. Na przestrzeni 20 lat był najpierw zawodnikiem, a później trenerem Szkolnego Koła Sportowego „Calisia” Kalisz. W 2006 przeszedł na emeryturę.

Oprócz sportu interesowała go także polityka. W latach 1993-1997 sprawował mandat senatora III kadencji, wybranego w województwie kaliskim z listy Sojuszu Lewicy Demokratycznej.



Był członkiem Komisji Kultury, Środków Przekazu, Wychowania Fizycznego i Sportu oraz Komisji Nauki i Edukacji Narodowej. Po odejściu z parlamentu pozostał działaczem SLD. W 2008 roku ponownie został wybrany do władz miejskich tego ugrupowania, jednak niedługo później zawiesił członkostwo w partii. Pozostał bezpartyjny.

Był instruktorem Związku Harcerstwa Polskiego oraz wicekuratorem oświaty. Za swoją działalność w 1997 roku odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. - *Zawsze, kiedy mógł nam pomóc w rozwiązaniu problemów, angażował się. Jako senator też dał się poznać jako interesujący się problemami Ziemi Jarocińskiej. Spotykaliśmy się wielokrotnie i zawsze robił na mnie pozytywne wrażenie. Był też człowiekiem niezwykle skromnym. Bardzo pozytywnie oceniam jego postawę i działanie w Jarocinie - wspomina Czesław Robakowski, były naczelnik miasta i gminy Jarocin.* (Is)

Pełen kościół słuchał kolęd kleryków

O tym, jak różnorodnie mogą być kolędy i piosenki bożonarodzeniowe przekonali się wszyscy, którzy pojawili się w kościele św. Antoniego Padewskiego w Jarocinie. Oprawę liturgiczną podczas wszystkich niedzielnych mszy św. zapewnił franciszkański zespół seminaryjny „Greccio”

z Wronek. Klerycy dali też dodatkowo koncert po południu. Świątynia była wypełniona do ostatniego miejsca. Artyści zachęcali publiczność do wspólnego kolędowania przy żłóbku oraz włączenia się w uwielbienie Pana Boga także poprzez klaskanie czy taniec. Alumni zachęcali także do refleksji nad

Bożym Narodzeniem, nad nadzieją i światłem, jaką niesie przyjście Jezusa na świat. Muzyków i wokalistów wsparły instrumentalnie jarocinianki należące do Franciszkańskiego Ruchu Apostolskiego.

Ojciec Lesław Szymborski, gwardian jarocińskiego klasztoru, który sprawował mszę św.,

stwierdził, że artyści mogą się czuć ponownie zaproszeni do Jarocina, tym razem na obchody odpustu ku czci św. Antoniego z Padwy. Informacja spotkała się z aprobatą i aplauzem widzów. W niedzielę można też było nabyć płyty „Grecio”.

(Is)



Zespół seminaryjny „Greccio” istnieje od początku działalności seminarium wroneckiego. Jego skład ulega zmianom niemal co roku. Nazwa oznacza miejscowość, w której po raz pierwszy w roku 1223 św. Franciszek zbudował żłóbek. Wybór nazwy dla zespołu związany jest z pierwszym występem w poznańskim klasztorze w okresie Bożego Narodzenia w 1992 roku.

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p.

Stanisława Sikorskiego

Senatora RP w latach 1993 - 1997

Wielkopolskiego Wicekuratora Oświaty w latach 2002 - 2006

Żegnamy wieloletniego pedagoga, niestrudzonego krzewiciela sportu oraz idei skautingu

Przewodniczący Rady Miejskiej w Jarocinie
Rajmund Banaszyński

Burmistrz Jarocina
Adam Pawlicki

Z bólem przyjąłem wiadomość o śmierci

Stanisława Sikorskiego

Jarocinianina, senatora III kadencji
Rodzinie zmarłego składam
serdeczne wyrazy współczucia

Piotr Piotrowicz
prezes Południowej Oficyny Wydawniczej

Serdeczne podziękowanie dla oddziału chirurgii szpitala w Jarocinie za opiekę medyczną, ks. proboszczowi z parafii Wilkowyja, zakładowi pogrzebowemu „Paul”, przyjaciółom, sąsiadom, rodzinie za zamówione intencje mszalne, złożone kwiaty i odprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku naszej ukochanej mamy, teściowej, babci i prababci

ś. † p.

Teresy Wojnowskiej

składa
rodzina

Serdeczne podziękowania Rodzinie, przyjaciółom, znajomym, sąsiadom, delegacjom, Ojcom Franciszkanom z parafii św. Antoniego, Przedsiębiorstwu Pogrzebowemu „Jeziński” oraz wszystkim, którzy w bolesnych dla nas chwilach dzielili z nami smutek i żal, okazali wiele serca, zamówili msze św., uczestniczyli we mszy świętej żałobnej, złożyli wieńce i kwiaty oraz towarzyszyli w ostatniej drodze na miejsce wiecznego spoczynku

ś. † p.

Balbiny Frątczak

naszej kochanej mamy, siostry, teściowej, babci i prababci

składają
córki z rodzinami

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p.

Balbiny Frątczak

Państwu

Hannie i Dariuszowi Strugałom

z powodu śmierci Mamy i Teściowej składamy wyrazy współczucia.

Pracownicy Urzędu Gminy Jaraczewo
Radni Rady Gminy Jaraczewo

OFERTA CENY USŁUG POMNIKI WSPOMNIENIA KONTAKT

www.jezierskisc.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY 601-869-111

ODESZLI OD NAS...

NAJTAŃSZA KOMPLEKSOWA OFERTA USŁUG CMENTARNO-POGRZEBOWYCH

JUŻ W OFERCIE POMNIKI

CAŁODOBOWE KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE B.W. PAUL

CZŁONEK POLSKIEJ IZBY POGRZEBOWEJ

63-200 Jarocin, ul. Szpitalna 4

Biuro obsługi klienta czynne od 8.00 do 17.00
tel. kom. 509/660-948, całodobowy 509/320-121

NAJTAŃSZE USŁUGI POGRZEBOWE

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

JAN MARCINIAK

Jarocin, ul. Moniuszki 10a
tel. (62) 747-18-20
czynne od 8.00 do 17.00
całodobowo tel. 604-242-489

OFERUJEMY NISKIE CENY
GODNĄ I PROFESJONALNĄ OBSŁUGĘ

Ogłoszenie Burmistrza Jarocina

w sprawie badania opinii mieszkańców na temat zmiany granic administracyjnych miasta Jarocin.

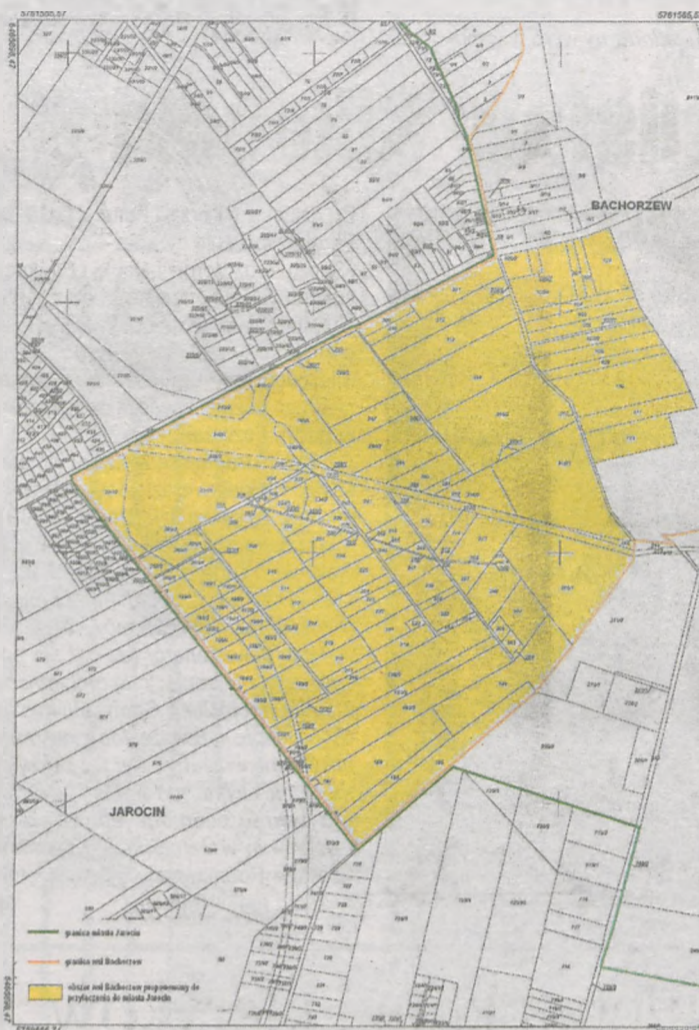
1. Burmistrz Jarocina informuje, że w terminie od 6 lutego 2015r. do 25 lutego 2015r. odbywać się będą konsultacje, w celu poznania opinii i uwag mieszkańców Gminy Jarocin w przedmiocie zmiany granic administracyjnych miasta Jarocin, polegającej na włączeniu w granice miasta Jarocin, obręb Jarocin Miasto, części obszaru wsi Bachorzew, obrębu Bachorzew, obejmującego następujące działki obrębu Bachorzew:

dz. nr 100/3, dz. nr 100/1, dz. nr 100/4, dz. nr 101, dz. nr 102, dz. nr 103, dz. nr 104, dz. nr 105, dz. nr 106, dz. nr 107/2, dz. nr 107/1, dz. nr 108, dz. nr 109, dz. nr 110, dz. nr 111, dz. nr 112, dz. nr 185, dz. nr 186, dz. nr 187, dz. nr 188, dz. nr 189, dz. nr 190/1, dz. nr 190/2, dz. nr 190/3, dz. nr 191/1, dz. nr 191/2, dz. nr 191/3, dz. nr 192/1, dz. nr 192/2, dz. nr 192/3, dz. nr 193/1, dz. nr 193/2, dz. nr 193/3, dz. nr 193/4, dz. nr 194/1, dz. nr 194/2, dz. nr 194/3, dz. nr 195/1, dz. nr 195/2, dz. nr 195/3, dz. nr 196/1, dz. nr 196/2, dz. nr 196/3, dz. nr 197/1, dz. nr 197/2, dz. nr 197/3, dz. nr 198/1, dz. nr 198/2, dz. nr 198/3, dz. nr 199/1, dz. nr 199/2, dz. nr 199/3, dz. nr 200/1, dz. nr 200/2, dz. nr 201/2, dz. nr 201/1, dz. nr 202/1, dz. nr 202/2, dz. nr 203/1, dz. nr 203/2, dz. nr 204/1, dz. nr 204/2, dz. nr 205, dz. nr 206, dz. nr 207, dz. nr 208, dz. nr 209, dz. nr 210, dz. nr 211, dz. nr 212, dz. nr 214, dz. nr 215, dz. nr 213/1, dz. nr 213/2, dz. nr 216, dz. nr 217, dz. nr 218, dz. nr 219, dz. nr 220, dz. nr 221, dz. nr 222, dz. nr 223, dz. nr 224, dz. nr 225, dz. nr 226, dz. nr 228, dz. nr 227, dz. nr 229, dz. nr 230, dz. nr 231, dz. nr 232, dz. nr 233/1, dz. nr 233/2, dz. nr 234/1, dz. nr 234/2, dz. nr 235, dz. nr 236, dz. nr 237, dz. nr 238, dz. nr 239/1, dz. nr 239/2, dz. nr 240/1, dz. nr 240/2, dz. nr 240/3, dz. nr 240/4, dz. nr 240/5, dz. nr 241, dz. nr 242, dz. nr 243, dz. nr 244, dz. nr 245, dz. nr 246, dz. nr 247, dz. nr 248, dz. nr 249, dz. nr 250, dz. nr 251, dz. nr 252, dz. nr 253, dz. nr 254, dz. nr 255, dz. nr 256, dz. nr 257, dz. nr 258, dz. nr 259, dz. nr 260, dz. nr 261, dz. nr 262, dz. nr 263, dz. nr 264, dz. nr 265/1, dz. nr 272, dz. nr 273, dz. nr 274, dz. nr 275, dz. nr 276, dz. nr 277/1, dz. nr 277/2, dz. nr 281, dz. nr 282, dz. nr 283, dz. nr 284, dz. nr 285, dz. nr 286/1, dz. nr 286/2, dz. nr 287, dz. nr 288, dz. nr 289/1, dz. nr 289/2, dz. nr 290, dz. nr 309, dz. nr 310, dz. nr 311, dz. nr 312, dz. nr 313, dz. nr 314, dz. nr 315/1, dz. nr 315/2, dz. nr 316/2, dz. nr 316/3, dz. nr 318, dz. nr 318/1, dz. nr 319.

Teren proponowanej granicy miasta Jarocin oznaczony kolorem żółtym na mapie.

2. Zasięg konsultacji obejmuje miasto Jarocin oraz sołectwo Bachorzew. Udział w konsultacjach mogą wziąć wszyscy pełnoletni mieszkańcy miasta Jarocin oraz sołectwa Bachorzew.

3. Opinie, uwagi oraz wnioski w sprawie przedmiotowej zmiany granic miasta Jarocin mogą składać, w formie pisemnej, wszyscy upoważnieni do udziału w konsultacjach (zgodnie z pkt 2), do Sekretariatu Urzędu Miejskiego w Jarocinie oraz na skrzynkę mailową Urzędu Miejskiego w Jarocinie (office@jarocin.pl).



4. Wyniki konsultacji badania opinii mieszkańców zostaną ogłoszone na tablicy ogłoszeń oraz stronie internetowej BIP Urzędu Miejskiego w Jarocinie, nie później niż w ciągu 14 dni od terminu ich zakończenia.

GAZETA
Jarocińska

BIURO REKLAMY

Jarocin, ul. Kasprzaka 1a
tel. (62) 747-47-47
Artur Antczak
508/318-922
Angelika Włodarczyk
509/082-772

**POŻYCZKA
OD
REKI**

**Euro
Providus**
ZADZWOŃ!!!
LUMÓW SIŁ NA
SPOTKANIE Z
KONSULTANTEM
TELEFON: 512 081 250
INFOLINIA: 660 111 444

AUTO SZYBY
SPRZEDAŻ, MONTAŻ

OSOBOWE DOJAZD DO KLIENTA
CIEZAROWE
DOSTAWCZE
naprawa odprysków
Pleszew, ul. Kubackiego 55
Tel. 660-252-097

GOTSZLIK

Firma przyjmie pracownika na stanowisko

CIASTKARZ

OFERUJEMY:

- zatrudnienie na podstawie umowy o pracę w pełnym wymiarze godzin
- wynagrodzenie adekwatne do posiadanego doświadczenia i zaangażowania

ZAKRES OBOWIĄZKÓW:

- samodzielne produkowanie wyrobów ciastkarskich zgodnie z recepturami
- współpraca przy opracowywaniu receptur nowych produktów
- obsługa urządzeń i maszyn cukierniczych

WYMAGANIA:

- wykształcenie min. zawodowe - mile widziane w zawodzie ciastkarz/cukiernik
- doświadczenie na podobnym stanowisku pracy
- samodzielność w działaniu, dobra organizacja pracy, dynamizm i inicjatywa

Kontakt osobisty ul. Glinki 27 a, 63-200 Jarocin
lub CV przysyłać na maila: praca@gotszlik.pl

"KACPOL"
63-200 Jarocin, ul. Jesienna 21
62 747 95 82, kom. 510 337 076
Gostyń, ul. 1 Maja, kom. 531 454 292

**ZMIEN WSZYSTKIE SWOJE
KREDYTY - NA JEDEN TANI**

- ✓ Kredyt bez sprawdzania w BIKU
- ✓ Kredyt bez zabezpieczeń do 150 tys.
- ✓ Hipoteczny
- ✓ Obrotowy dla firm
- ✓ Samochodowy
- ✓ Leasing na maszyny, urządzenia itp.

✓ Kredyt hipoteczny (zalatwiamy od 7 do 14 dni) **SUPER OFERTA!**

**POMAGAMY W USUNIĘCIU
NEGATYWNEJ HISTORII BIK
LUB W BANKOWYM REJESTRZE!**

FIRE ECO
PRODUCENT KOTŁÓW
SKŁAD OPAŁU

OFERUJE EKOGRZEZEK
WORKOWANY
JARET 24 MJ
JARET PLUS 26 MJ
PELLET 19 MJ
BOJLERY C.W.U.
62-410 Zagórz,
Anielewo 21
tel. 63 220 22 66, 607 719 715
www.fireco.pl

MESA

MECHANIKA ELEKTRONIKA
STEROWANIE AUTOMATYKA
„MESA” ul. Wiosenna 32,
63-200 Jarocin, tel. 62 747-88-42

ZATRUDNI NA STANOWISKO:

**MONTER SZAF
STEROWNICZYCH**

► Oczekujemy od kandydatów:

- wykształcenie min. średnie o specjalności: elektryk, elektronik, automatyk;
- umiejętność czytania dokumentacji technicznej: schematy elektryczne, rysunek techniczny
- dyspozycyjność.

► Oferujemy kandydatom:

- stałe zatrudnienie na umowę o pracę;
- pracę w młodym zespole;
- możliwość podniesienia kwalifikacji zawodowych

► ILOŚĆ ETATÓW: 5

Prosimy o składanie ofert zawierających CV i podanie o pracę na adres:
ul. Wiosenna 32, Jarocin w godz. 7-15 do dnia 13.02.2015

Czynne: pon.-pt. 8.00 - 17.00
sobota 8.00 - 14.00

**AUTO
SZYBY**
DOJAZD DO KLIENTA

SPRZEDAŻ MONTAŻ NAPRAWA
Tel. 607 560 682

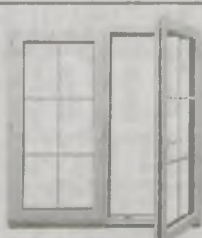
Pleszew, ul. Podgórna 21

**SPRZEDAŻ
BRYKIETU DĘBOWEGO**

Możliwość spalania w kominkach, piecach kuchennych,
kafelowych, C.O. Wygodne opakowanie 25 kg

SUPER CENA! ZAPRASZAMY

STANOS Sp. z o.o.
Al. Niepodległości 30 (plac GS), Jarocin
tel. 62/505 30 90 lub 697 915 073



OKNOSTYL

K. RADZISZEWSKI, A. RADZISZEWSKI S.C.
Producent okien PVC

aluplast HUNK HUIS **RATY!!!**

Oferujemy:

- okna, drzwi
- rolety, moskitiery
- bramy, parapety
- drzwi wew. i zew.

NIEDROGIE, SOLIDNE OKNA Z PIASKÓW
Szybki termin realizacji zamówienia!!!

63-820 Piaski, ul. Gostyńska 11 (plac GS)
tel. (65) 572 08 30
kom. 603 803 866, 691 709 405

DART

Jordan bierze wszystko

Jordan Holderny został mistrzem piątego sezonu Jarocińskiej Ligi Darta. Ten sam zawodnik triumfował w Zamkniętych Mistrzostwach Jarocina. Utalentowany junior będzie także faworytem turnieju Masters, który zostanie rozegrany 7 lutego.

W Zamkniętych Mistrzostwach Jarocina wzięło udział szesnastu najlepszych graczy z Ziemi Jarocińskiej wylonionych w czterech turniejach eliminacyjnych. Zawody wygrał Jordan Holderny, który odebrał tytuł mistrzowski Pawłowi Osiełkowskiemu, pokonując go zresztą w bezpośrednim pojedynku w ćwierćfinale. Drugie miejsce zajął Norbert Pecyna, trzeci był Szymon Pecyna, a tuż za podium uplasował się Bartosz Derwich.

Kilka dni później odbył się dziesiąty, ostatni turniej piątego sezonu Jarocińskiej Ligi Darta. Walka o mistrzostwo toczyła się do samego końca. Ostatecznie zawody oraz całą ligę wygrał Jordan Holderny pokonując w finale Marka Standerę ze Środy Wlkp. Trzeci był Paweł Osiełkowski, który zajął drugie miejsce w klasyfikacji generalnej. Na podium ligi stanął również Norbert Pecyna.

Czwarte miejsce w lidze zajął



Jordan Holderny (drugi z prawej) wygrał Zamknięte Mistrzostwa Jarocina oraz piąty sezon Jarocińskiej Ligi Darta

Tomasz Siodła z Konina, któremu nie wyszedł ostatni turniej. Wcześniej czterokrotnie zajmował pierwsze miejsce. Tyle samo zwycięstw na swym koncie miał Jordan Holderny. Po jednym triumfie zanotowali Bartosz Derwich i Norbert Pecyna.

Walka w ostatnim turnieju toczyła się nie tylko o podium w lidze. Do samego końca trwała także rywalizacja o prawo udziału w turnieju Masters, w którym zagra szesnastu najlepszych zawodników JLD. Po raz pierwszy w historii do finałowego turnieju udało się awansować kobiecie. Ksenia Janasiak ze Środy Wlkp. została jednocześnie najwyższą sklasyfikowaną przedstawicielką płci pięknej w lidze.

W turnieju Masters zagra sześciu darterów z Jarocina, trzech z Borku Wlkp., po dwóch z Leszna, Konina i Środy Wlkp. oraz jeden gracz z Krotoszyna.

Ogółem w piątym sezonie Jarocińskiej Ligi Darta wzięło udział aż 76 zawodników z całej Wielkopolski.

Swoje pierwsze zawody rozegrali także adepci jarocińskiej Akademii Darta. Zwyciężył Mateusz Goździak, drugi był Marcin Kosiński, a trzeci Krzysztof Goździak. (faf)

► SZACHY

„Czwórka” i Kotlin



Reprezentacja Szkoły Podstawowej nr 4 w Jarocinie i drużyna z Gimnazjum w Kotlinie zostały mistrzami powiatu w szachach.

W rywalizacji szkół podstawowych wzięły udział cztery zespoły z trzech placówek. Poza ekipami z SP 4 w Jarocinie i SP w Kotlinie, dwa zespoły wystawiła Społeczna Szkoła Podstawowa. Młodszy zespół z tej szkoły (złożony z czwartoklasistów!) był o krok od sprawienia

ogromnej niespodzianki. Jako jedyny nieresował pojedynek z późniejszymi zwycięzcami - ekipą SP 4 w Jarocinie. W meczu o drugie miejsce (także premiowane awansem do finału wojewódzkiego), ostatnia partia całego turnieju zdecydowała o tym, że to szachiści z Kotliny, wspólnie z SP 4 w Jarocinie, pojedą 9 lutego do Zbąszynia na finał wojewódzki.

Do zmagania gimnazjalistów

przystąpiły trzy zespoły. Zdecydowanie zwyciężyła reprezentacja Gimnazjum w Kotlinie, która „do zera” pokonała drużynę z Gimnazjum nr 5 i Gimnazjum nr 3 w Jarocinie. W spotkaniu o drugie miejsce „trójka” pokonała „piątkę” i zapewniła sobie udział w Mistrzostwach Wielkopolski (10 lutego w Skokach).

Oba turnieje rozegrano tradycyjnie w Jarocińskim Ośrodku Kultury.

(pw)

WYNIKI:

- Szkoły podstawowe:
 - SP 4 Jarocin - SP Kotlin 3:1
 - SSP I Jarocin - SSP II Jarocin 0,5:3,5
 - SSP I Jarocin - SP Kotlin 1:3
 - SP 4 Jarocin - SSP II Jarocin 2:2
 - SP 4 Jarocin - SSP I Jarocin 1:3
 - SSP II Jarocin - SP Kotlin 1:3

Skład drużyny SP 4 JAROCIN:
Adrian Orpel, Jędrzej Pacanowski, Jakub Kostuj, Aleksandra Gruchalska
opiekun - Renata Gładych

- Gimnazja:
 - Gimnazjum Kotlin 4:0
 - Gimnazjum 5 Jarocin 3:1
 - Gimnazjum 3 Jarocin 3:1
 - Gimnazjum 5 Jarocin 0:4
 - Gimnazjum 3 Jarocin 0:4

Skład drużyny GIMNAZJUM KOTLIN:
Bartosz Zalachowski, Łukasz Witwicki, Filip Trzaskowski, Julia Witwicka, Hubert Roszak
opiekun - Paweł Witwicki

► WARCABY

Planszowe mistrzostwa

Ponad trzydzieści osób wystartowało w I Otwartych Mistrzostwach Ziemi Żerkowskiej w Warcabach Klasycznych. Wśród dziewcząt zwyciężyła Angelika Niemczyk z gimnazjum w Żerkowie, a w kategorii męskiej wygrał Gracjan Zdrojowy z Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Ludwinowie. W klasyfikacji drużynowej triumfowała Szkoła Podstawowa w Komorzu.

Zawody, które odbyły się w sali OSP w Komorzu zorganizował UKS Komorzanka z miejscową szkołą.

- Turniej stał na bardzo dobrym poziomie, ponieważ brali w nim udział mistrzowie powiatu i finaliści mistrzostw Wielkopolski zeszłych lat. Czołowe miejsca w mistrzostwach w większości zajmowali zawodnicy gospodarzy oraz szkoły w Ludwinowie - mówi Andrzej

Ziaja, prezes UKS-u, nauczyciel wychowania fizycznego. - Impreza będzie miała charakter cykliczny. To już kolejnej rangi zawody organizowane przez nasz UKS. Wcześniej był to turniej tenisa stołowego. Tenis stołowy i warcaby klasyczne to dwie wiodące dyscypliny w naszym klubie. Jako jedni z nielicznych w naszym powiecie promujemy właśnie te dyscypliny. Cieszy nas sukces sportowy i organizacyjny mistrzostw. Wszyscy uczestnicy otrzymali poczęstunek, upominki, słodycze, a najlepsi puchary oraz nagrody rzeczowe, które wręczali nasi radni Andrzej Szlachetka (radny powiatu jarocińskiego) oraz Andrzej Stachowiak (radny gminy Żerków). Dziękujemy wszystkim sponsorom za wsparcie naszej imprezy - powiedział Andrzej Ziaja.

(faf)



WYNIKI I OTWARTYCH MISTRZOSTW ZIEMI ŻERKOWSKIEJ W WARCABACH KLASYCZNYCH

- Dziewczęta:**
1. Angelika Niemczyk (Gim. Żerków)
 2. Kamila Kozłowska (SP Komorze)
 3. Adrianna Zdrojowa (NSP Ludwinów)

- Chłopcy:**
1. Gracjan Zdrojowy (NSP Ludwinów)
 2. Norbert Skuba (SP Komorze)
 3. Łukasz Niemier (SP Komorze)

- Klasyfikacja drużynowa szkół:**
1. SP Komorze 567 pkt
 2. NSP Ludwinów 460 pkt
 3. Gim. Żerków 100 pkt

GAZETA Jarocińska

Nakład: 10.000 egz. ISSN 1230-851X

WYDAWCA



ADRES REDAKCJI
63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1a
tel./fax (62) 747-37-60, 747-15-31
e-mail: redakcja@jarocińska.pl
www.jarocińska.pl

REDAKTOR NACZELNY
Aleksandra Pilarczyk, a.pilarczyk@jarocińska.pl

Z-CIA REDAKTORA NACZELNEGO
Anna Legowicz-Gogolewicz, a.gogolewicz@jarocińska.pl

SEKRETARZ REDAKCJI
Jacek Kalisz, j.kalisz@jarocińska.pl

REDAGUJE ZESPÓŁ:
Karol Górski, Piotr Ignasiak, Anna Konieczna, Anna Kopras-Fiolek, Bartosz Nawrocki, Beata Frąckowiak-Piotrowicz, Piotr Piotrowicz, Elżbieta Rzepczyk, Lidia Sokowicz, Przemysław Szeszuta, Sebastian Matyszczak

WSPÓŁPRACUJĄ:
Grzyżyna Cychnerska, Iwona Nowicka, Franciszek Tomczak, Paweł Witwicki

GRAFIKA, SKŁAD I ŁAMANIE
(62) 749-86-46

Dariusz Fiolek
d.fiolek@jarocińska.pl
Beata Frąckowiak-Piotrowicz
b.piotrowicz@jarocińska.pl
Barbara Dzierża
b.dzierza@jarocińska.pl
Łukasz Zięciak
l.zięciak@jarocińska.pl

DZIAŁ REKLAMY
tel. (62) 747-47-47
Artur Antczak (508/318-922)
a.antczak@jarocińska.pl
Angelika Włodarczyk (509/082-772)
a.wlodarczyk@jarocińska.pl
Paulina Horbacz

DZIENNIKARZ DYŻURNY
(62) 332-20-33, 500/191-014

BIURO OGŁOSZEŃ
Jarocin, Rynek 21 (wejście od ul. Mickiewicza), tel. (62) 505-30-00
czynne od poniedziałku do piątku 8.00 - 16.00

PUNKTY PRZYJMOWANIA OGŁOSZEŃ
Jaraczewo, ul. Kaliska 4A, tel. (62) 740-80-68
Kolin, Sklep Przemysłowy, M. Łyskawa, ul. Rymarkiewicza 1G
Nowe Miasto, ul. Poznańska 40, tel. (61) 287-43-78
Żerków, Księgarnia, ul. Płynek 7, tel. (62) 740-31-31

ADMINISTRACJA: Justyna Kurzawa, tel. (62) 749-86-40

KOLPORTAŻ: Jarostaw Jerzyński, tel. (62) 749-86-40

DRUK: Drukarnia AGORA S.A., 64-920 Piła, ul. Krzywa 35

WYDAWCA
Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o.
Jarocin, ul. Kasprzaka 1a

PREZES WYDAWNICTWA
Piotr Piotrowicz

SEKRETARIAT
Karolina Piechalak (62) 747-15-31
k.piechalak@jarocińska.pl

Redakcja nie odpowiada za treść reklam, ogłoszeń, rubryki „Listy”. Anonimów nie publikujemy. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Wykorzystanie i rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych wymaga zgody wydawcy.

PRENUMERATA REALIZOWANA PRZEZ RUCH S.A.

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej i na e-wydanie można składać bezpośrednio na stronie www.prenumerata.ruch.com.pl. Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Telefonicznym Biurem Obsługi Klienta pod numerem: 801 800 803 lub 22 717 59 59 - czynne w godzinach 7.00 - 18.00. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

RUGBY

Nowe stroje zwycięzców

Podwójne zwycięstwo odnieśli najmłodsi rugbiści Sparty Jarocin podczas IV turnieju Wielkopolskiej Ligi Rugby Tag, który odbył się Lesznie. Pierwsze miejsca zajęły zarówno drużyny żaków (roc. 2002-2003), jak i minizaków (roc. 2004-2005).

- W obu kategoriach wiekowych wystawiliśmy po dwa składy. Kadry A reprezentowali zawodnicy trenujący dłużej, natomiast w skład Sparty B wchodził ci, którzy dołączyli w ostatnim czasie - mówi Bartosz Włodarek, trener Sparty.

W zawodach wystartowało 20 zespołów z Leszna, Poznania, Jarocina i Kalisza. W minizakach rywalizowało osiem zespołów. Pierwsze miejsce zajęli jarociniacy, wyprzedzając SP 1 Leszno i Husarię Kalisz. Wśród dziesięciu ekip żaków również najlepsza okazała się jarocińska Sparta. Drugie miejsce zajęła Husaria Kalisz, a trzecie SP 4 Leszno.

W turnieju wzięły udział także dwa zespoły z roc. 2006 i młodszych, które rozegrały ze sobą trzy mecze towarzyskie, bez rywalizacji punktowej.

- Nie ukrywam, że jestem zadowolony z wyniku, który jest efektem systematycznej pracy, jaką zawodnicy wykonują na treningu. Punkty zdobywaliśmy głównie po akcjach zespołowych, co wyglądało bardzo efektownie dla sympatyków rugby. Nie brakowało także brawurowych popisów indywidualnych - mówi Bartosz Włodarek. - Szczęśliwie okazały się też nowe stroje ufundowane przez naszych sponsorów: Bank Spółdzielczy w Jarocinie, Dom-Bud Tartak Jarocin oraz Intermarche Jarocin - dodał trener Sparty.

(faf)



Zespoły żaków i minizaków Sparty zwyciężyły w IV turnieju Wielkopolskiej Ligi Rugby Tag

KLASYFIKACJA KOŃCOWA - kategoria minizaków:

1. Sparta Jarocin A
2. SP 1 Leszno
3. Husaria Kalisz
4. Owal Leszno 2
5. SP 1 Poznań
6. Posenania Poznań
7. Owal Leszno 1
8. Sparta Jarocin B

Skład drużyny minizaków:

Filip Robakowski, Wojciech Kaniak, Eryk Jankowski, Alan Jankowski, Paweł Sopniewski, Przemysław Tondaś, Samuel Gay, Esteban Gay, Bartosz Ślipko, Kacper Skiba
Trener: Bartosz Tondaś



Rugby stało się pasją sporej grupy dzieci

KLASYFIKACJA KOŃCOWA - kategoria żaków:

1. Sparta Jarocin A
2. Husaria Kalisz
3. SP 4 Leszno
4. SP 1 Poznań 1
5. SP 1 Leszno
6. SP 1 Poznań 2
7. SP 1 Poznań 3
8. SP 7 Leszno
9. Posenania Poznań
10. Sparta Jarocin B

Skład drużyny żaków:

Patryk Jankowski, Piotr Sopniewski, Patryk Żurek, Piotr Banaszyński, Łukasz Hyzorek, Adrian Szymkowiak, Dominik Błaszczak, Filip Skiba, Jakub Szeps, Marcel Tomczak
Trener: Bartosz Włodarek

Bieg zimowy

XXXI Ogólnopolski Otwarty Bieg Zimowy im. Mariana Michalskiego odbędzie się w sobotę, 7 lutego w lasu przy osiedlu Kopernika w Jarocinie. Start imprezy o godz. 11.00.

Zgłoszenia przyjmuje Ognisko TKKF Trucht Wspólny Dom, działające przy Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej w Jarocinie (tel. 62 747-34-38 lub elektronicznie pod adresem sekretariat@smjarocin.pl).

Wpisowe wynosi 20 zł (przy zgłoszeniu do 5 lutego) oraz 25 zł w dniu zawodów. Zapisy przed biegiem prowadzone będą w biurze zawodów w Klubie Osiedlowym (os. Kościuszki 3) od godz. 9.00 do 10.20.

Szczegółowy regulamin biegu dostępny jest na stronie internetowej spółdzielni mieszkaniowej - www.smjarocin.pl. (faf)

OGŁOSZENIE

Leśniewscy
Jarocin ul. Powstańców Wlkp. 1
(bazarek nowej fabryki mebli)

MAT. BUDOWLANE

KOSTKA BRUKOWA

PROMOCYJNE CENY!

OPAŁ KLINKIER

Czynne w godz. 7.00-17.00
sob. 7.00-14.00

kom. 600-600-199

SIATKÓWKA - III LIGA B KOBIEC

Medal w zasięgu ręki

Drużyna TKS-u Siatkarz jest bardzo bliska zajęcia trzeciego miejsca w rozgrywkach III ligi B kobiet. W pierwszym meczu, na własnym parkiecie, podopieczne Michała Soraka pokonały 3:0 MKS MOS Słupca. Rewanż za tydzień w Słupcy.

Jarociniaczki przegrały dwumecz o wejście do finału z zespołem SPS-u Słupca. W walce o trzecie miejsce w lidze zmierzyły się z drugą słupką ekipą.

- To był nasz ostatni mecz we własnej hali, dlatego tym bardziej zależało nam na efektywnym zwycięstwie. Chcieliśmy w ten sposób podziękować kibicom, którzy wspierają nasz zespół i są z nami na dobre i na złe - mówi Michał Sorak.

Pierwszą piłkę wygrała drużyna gości, ale później na parkiecie rządziła już ekipa gospodarzy. Jarociniaczki zdobyły osiem punktów z rzędu i objęły wysokie prowadzenie, którego nie oddały do końca partii. - Graliśmy bardzo dobrze i konsekwentnie, dlatego ani przez chwilę nie daliśmy gościom możliwości odrobienia strat, a tym samym wiary, że losy tego seta mogą się jeszcze odwrócić. Wygramyśmy pewnie - do 13 - relacjonuje trener TKS-u.

Druga partia zaczęła się ponownie od prowadzenia jarociniaczek 6:1, 7:2, 8:3. - Do stanu 16:13 utrzymy-

waliśmy kilkupunktową przewagę. Później nieoczekiwanie straciliśmy pięć punktów z rzędu i MKS objął prowadzenie. Zrobiło się nerwowo. Nic nie dał wzięty czas. Słupczanki prowadziły już 22:19. Na szczęście dobra zagrywka sprawiła, że wyprzedziliśmy skuteczne akcje, po których zdobyliśmy kolejne 4 oczka i wyszliśmy na prowadzenie 23:22. Po nerwowej końcówce wygraliśmy 26:24, ale ten set pokazał, że musimy grać lepiej, aby przeciwnik nie wyczuł szansy, że może odwrócić losy spotkania - powiedział Michał Sorak.

Dwa pierwsze punkty trzeciego seta padły łupem zespołu ze Słupcy, jednak później jarociniaczki „zmioły” rywalki z boiska. Zdobyły dwanaście punktów z rzędu i odebrały przeciwniczkom ochotę do gry. - Dosłownie demolowaliśmy przeciwniczki. Przy stanie 22:7 na parkiecie, w naszym zespole pojawiły się pozostałe zawodniczki, które jeszcze tego wieczoru nie miały okazji występu. Nie wpłynęło to jednak na poziom naszej gry. Wygramyśmy seta 25:9! I całe spotkanie 3:0 - mówi Sorak.

Podopieczne Michała Soraka są bardzo bliskie zajęcia trzeciego miejsca w lidze. Za tydzień w rewanżu w Słupcy jarociniaczki mogą sobie nawet pozwolić na przegraną, ale pojedą po zwycięstwo. (faf)



Po zwycięstwie w pierwszym meczu z MKS-em MOS Słupca zespół TKS-u Siatkarz jest bardzo bliski zajęcia trzeciego miejsca w lidze

TKS Siatkarz Jarocin - MKS MOS Słupca 3:0 (25:13, 26:24, 25:9)

Skład TKS-u Siatkarz: Anna Bednarek (kapitan), Joanna Bednarek, Aneta Bartkowiak, Julia Kaliszczan, Zuzanna Tyl, Patrycja Ignasiak, Marika Durska (libero), Agnieszka Becela (libero), Martyna Kujawa, Aleksandra Styś, Wiktoria Korzyniewska